

W sprawie broni

chemicznej w NRF

Głos Polski na konferencji genewskiej

Zabierając głos na posiedzeniu genewskiej konferencji rozbrojeniowej, przedstawiciel Polski, A. Czarkowski potępił w czwartek fakt magazynowania broni chemicznych na terytorium Niemiec zachodnich. Podkreślił on, że obecność tych broni stwarza nowe zagrożenie w rejonie szczególnie wrażliwym i o kluczowym znaczeniu dla sprawy pokoju światowego.

Na ten sam temat wypowiedział się przedstawiciel Japonii K. Asakai, który powiedział, że protokół genewski z 1925 roku nie jest w pełni zadowalającym instrumentem międzynarodowym. Wyraził on nadzieję, iż w krótkim okresie czasu, będzie można osiągnąć porozumienie, całkowicie zabraniające stosowania broni chemicznych i bakteriologicznych.

W toku czwartkowego posiedzenia genewskiej konferencji rozbrojeniowej przemawiali również przedstawiciele W. Brytanii, Szwecji i Indii.

PAP

Trzydzieste posiedzenie konferencji w sprawie Wietnamu

Atmosfera pełna napięcia

W czwartek odbyło się trzydzieste posiedzenie konferencji w sprawie Wietnamu. Według pierwszych relacji agencyjnych przystąpiło do obrad w atmosferze napięcia wobec doniesień o ponownych ciężkich walkach w Wietnamie Południowym.

Główny negocjator amerykański Lodge uznał za stosowne oświadczyć prasie, że przed posiedzeniem, że „nie wyjdzie to na dobre sprawie pokoju”. Jeszcze dalej posunął się w swych wynurzeniach wobec prasy główny negocjator sajsjoński Lam, który wręcz stwierdził, że ta „nowa ofensywa” kładzie kres nadziejom, jakie żywiono w ciągu

ubiegłych tygodni. W ten sposób obaj usiłowali raz jeszcze obarczyć partiotów wietnamskich odpowiedzialnością za przewlekane się agresywnej wojny, wszczętej przez USA i reżim sajsjoński.

STRATY AMERYKAŃSKIE W WIETNAMIE

Amerykański rzecznik wojskowy zakomunikował, że w ubiegłym tygodniu straty wojsk USA w Wietnamie Południowym wyniosły tylko 96 zabitych i 990 rannych. Rzecznik przypomniał, że poprzednio tak niskie straty amerykańskie zanotowano w pierwszym tygodniu sierpnia 1967 r.

Korespondent Reutera podając tę wiadomość nadmienia, że cotygodniowy komunikat amerykański ogłoszony został w 3 dni po nowym nasileniu walk w Wietnamie Południowym i że jednego tylko dnia — 12 bm. zginęło 75 Amerykanów, a 540 zostało rannych. Straty wojsk sajsjońskich w ubiegłym tygodniu wyniosły 255 zabitych i 680 rannych.

Korespondent nadmienia, iż według oficjalnych danych liczba poległych dotychczas wojskowych USA w Wietnamie wynosi 37.694, a rannych 244.320.

Rzecznik zakomunikował również, że bombowce „B-52” dokonały w środę i w czwartek zmasowanych nalotów na obszar leżący tuż na południu od strefy zdemilitaryzowanej. Łącznie przeprowadzono 7 nalotów, przy czym w każdym z nich uczestniczyło 12 samolotów, które zrzucały ponad 1000 ton bomb. (PAP)

„Kosmos-292” na orbicie

W czwartek w Związku Radzieckim wyszło na orbitę okołoziemską sputnik „Kosmos-292”, który będzie kontynuował badania przestrzeni kosmicznej.

Aparatura sputnika pracuje normalnie. Ośrodek koordynacyjny obliczeniowy opracowuje odbierane informacje.

PAP

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane. Możliwość przelotnych opadów i lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 23 do 26 st. Wiatry słabe umiarkowane z kierunków zmiennych.



POZNAN
PIATEK
15
SIERPNIA
1969

Wydanie AB
Nr 193 (7928)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

W większości rejonów kraju zbiory zbóż na ukończeniu

Dostawy ziarna dla państwa

W większości rejonów kraju, zwłaszcza centralnej i południowej oraz zachodniej Polski, gdzie sprzęt zbóż został już w zasadzie zakończony, zamiast kombajnów, kosiarzy i żniwierek na polach pojawia się z każdym dniem coraz więcej ciągników z plugami.

Wielu rolników rozpoczęło już bowiem przygotowywanie ziemi pod jesienne zasiewy ozimin. Co zaradniejsi, wykorzystując ostatnie opady deszczu, dokonują jeszcze zasiewów poplonów zarówno letnich jak i ozimych, aby w jak największej mierze złagodzić ujemne skutki tegorocznej

suszy w napiętym bilansie paszowym.

Natomiast w rejonach wysuniętych najbardziej na północ, północny wschód i zachód kraju oraz w okęgach podgórskich tempo prac żniwnych z każdym dniem wzrasta. Pozostało tam bowiem jeszcze do zbioru sporo zbóż. Ze względu na klimat, rolnicy tych rejonów muszą już obecnie przystąpić do siewu rzepaku, a także wcześniej niż w województwach centralnych czy południowych przeprowadzić siew pozostałych zbóż ozimych. Równocześnie z tymi pracami w całej pełni trwają omloty, a tym samym wzrastają dostawy ziarna dla państwa, którego obecnie gospodarstwa chłopie i państwowe dostarczają dziennie ponad 70 tys. ton. W pracach tych nadal rolnikom cennej pomocy udzielają setki tysięcy młodzieży ZMW oraz szkolnych i studenckich ochotniczych hufców pracy. M. in. w województwie bydgoskim młodzież akademicka pracuje w 30 PGR-ach. W zielonogórskim blisko 200 studentów GSPiS i Akademii Medycznej z Warszawy przyczyniło się w walnie do sprzętu zbóż sponad 4 tys. ha. W PGR-ach województwa opolskiego pomaga przy zbiorach ok. 500 studentów.

W województwie łódzkim gdzie już uporano się ze zbiorami obecnie dobrze przebiegają omloty oraz dostawy ziarna do dochodzące dziennie do 300 ton. Natomiast poważnych trudności w wyniku suszy następcza wykonanie podorywek, które przeprowadzono dopiero na piątą część planowanego obszaru. Nieco lepsza sytuacja jest w Lubelskim, gdzie wprawdzie pozostały jeszcze do sprzętu nieznaczne ilości, ale podorano ok. 20 proc. ściernisk, a poplonami obsiano ponad 30 tys. ha. Rolnicy lubelscy dostarczają do punktów skupu ok. 12 tys. ton ziarna z tegorocznych zbiorów.

Na Dolnym Śląsku przy sprzecie zbóż zajęci są jeszcze

rolnicy powiatów podgórskich. Pozostałe gospodarstwa chłopie i państwowe przygotowują się do siewu rzepaku i przygotowania pól pod uprawę zbóż ozimych. (PAP)



Harcerskie lato pracy

Tradycyjna już akcja obozowa Katowickiej Chorągwi ZHP pod hasłem „młodzi gospodarze województwa” zatacza coraz szersze kręgi i przynosi coraz poważniejsze efekty gospodarcze. Nad Zalemem Przeczyckim młodzież harcerska poświęca na pracę społeczną cztery godziny dziennie. Pozostałą część dnia przeznacza się na gry, zabawy i szkolenie obozowe. Podobny rozkład zajęć mają inne obozy. Na zdjęciu: prace przygotowawcze przy budowie szosy Bielsko-Biala.

CAF — Seko

Współpraca gospodarcza ZRA - ZSRR

Przebywający z wizytą w ZSRR przewodniczący zgromadzenia narodowego ZRA, Labib Szukeir, spotkał się z ministrem handlu zagranicznego Związku Radzieckiego, Nikołajem Patoliczewem. Omówiono problemy dalszego rozwoju wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między oboma krajami oraz inne sprawy interesujące obie strony. (PAP)

Tak wygląda Ziemia



Opublikowane przez NASA zdjęcie Ziemi wykonane przez amerykańskich astronautów z kabiny Apollo-11. CAF - AP - telefoto

Krwawe zajścia w Irlandii Północnej

Wojska brytyjskie w Londonderry

Z Londonderry w czwartek w dalszym ciągu nadchodziły informacje o niesłabnących walkach ulicznych. Starcia między demonstrantami a policją wybuchły na nowo w ciągu dnia, przynosząc nowe ofiary po obu stronach.

Podczas nocnych walk 10 osób zostało rannych. Na razie nie ma żadnych oficjalnych doniesień o śmiertelnych wypadkach, a ogólna liczba rannych określa się na kilkadziesiąt.

Jak poinformowano z kwatery głównej policji w Belfaście, około 160 policjantów odniosło rany w ciągu trzydniowych walk w całej Irlandii Północnej.

Prorządowy dziennik wychodzący z Belfaście „The Newletter” podaje, że wielu demonstrantów przybyło do Irlandii Północnej z sąsiedniej katolickiej Republiki Irlandzkiej.

W czwartek premier Wilson, który przerwał swój urlop w związku z napiętą sytuacją w Irlandii Północnej, ma spotkać się w Cudroze z sekretarzem stanu d/s wewnętrznych.

trzytnych lordem Callaghanem. Porusza on prawdopodobnie problem ewentualnej brytyjskiej interwencji w zbuntowanej prowincji. Oddziały brytyjskie, stacjonujące w Irlandii Północnej, znajdują się już od dłuższego czasu w stanie pogotowia.

Rząd brytyjski oświadczył oficjalnie, że odrzuca propozycję, wysuniętą przez premiera Republiki Irlandii, J. Lynchę o czasowej reunifikacji Irlandii Północnej z jej częścią południową.

Rząd brytyjski — jak donoszą z źródeł oficjalnych — nie otrzymał jeszcze żadnej propozycji rządu w Dublinie, dotyczącej rozpoczęcia dwustronnych rozmów w sprawie „rewizji sytuacji konstytucyjnej Irlandii Północnej”, o której wspominał w swoim wystąpieniu telewizyjnym w środę do wieczerze premier Lynch.

Wobec coraz bardziej pogarszającej się sytuacji w czwartek po południu zebrał się parlament Irlandii Północnej. Jest to pierwsze nadzwyczajne posiedzenie parlamentu od 30 lat. Posłowie omawiają krytyczną sytuację w Irlandii Północnej, która znalazła się na skraju wojny domowej.

W czwartek w Londonderry nadal trwały zacięte walki uliczne. Policja atakowała dzielnicę Bogside używając gazów. Ulice Londonderry pokryte są gruzem, kamieniami wybitymi szybami.

Z Dublina donoszą, że rząd Republiki Irlandzkiej wysłał znaczne siły wojskowe w kierunku swej granicy z Irlandią Północną. Oficjalnie podano, że żołnierze pomóc mają w utworzeniu pięciu szpitali polowych wzdłuż granicy. Po drugiej stronie granicy władze brytyjskie wzmocniły patrole, aby nie dopuścić do przedostania na terytorium Irlandii Północnej ekstremistów irlandzkich. Stosunki między Wielką Brytanią a Republiką Irlandzką pogorszyły się gwałtownie w ciągu ubiegłej doby, kiedy premier Jack Lynch wezwał w Dublinie do przystania wojsk porządkowych ONZ do Ulsteru.

Reuter przewiduje, że Irlandia Północna stoi w obliczu perspektyw wprowadzenia bezpośrednich rządów brytyjskich typu wojskowego.

Z ostatniej chwili

W czwartek po południu do Londonderry, gdzie od 48 godzin trwają nieprzerwane walki uliczne, wkroczyła wojska brytyjskie. Na Placu Waterloo, w pobliżu zamieszkałej przez katolików dzielnicy Bogside, wjechały cztery brytyjskie pojazdy wojskowe.

Przedstawicielstwo rządu północno-irlandzkiego w Londynie, ogłosiło oświadczenie stwierdzające, że z żądaniem wprowadzenia do akcji wojsk wystąpił inspektor generalny policji. Oświadczenie podkreśla, że decyzja w sprawie wprowadzenia wojsk do Londonderry podjęta została przy pełnej aprobacie oraz wiedzy rządu brytyjskiego.

AFP donosi że o godz. 16 w Londonderry ponownie wybuchły gwałtowne zamieszki. Setki irlandzkich robotników z fabryki w Birmingham i Coventry nie stawili się w czwartek do pracy na znak solidarności z bojownikami o prawa obywatelskie w Irlandii Północnej.

W wielu dzielnicach Londynu odbyły się manifestacje dla wyrażenia solidarności z walką prowadzoną przez ludność Północnej Irlandii. (PAP)

Dr Blaiberg w szpitalu

Do szpitala Groote Schuur w Kapsztadzie (Afryka Południowa) przywieziono w czwartek dr. Philipa Blaiberga — pacjenta, który najdłużej żyje z przeszczepionym sercem. Rzecznik szpitala, oświadczył, że w stanie zdrowia Blaiberga nastąpiło pogorszenie. 60-letni Blaiberg żyje już ponad 19 miesięcy z nowym sercem.

PAP

„Rozmowy wyjaśniające” rządu NRF

Rzecznik rządu zachodniemieckiego oświadczył w środę, iż rząd NRF który dotychczas nie podjął decyzji w sprawie podpisania układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej i zapowiedział wręcz, że nie uczyni tego przed jesiennymi wyborami do Bundestagu, zamierza w ciągu przyszłych miesięcy podjąć „rozmowy wyjaśniające” na temat otwartych jeszcze kwestii związanych z układem o nieprolifracji. Rzecznik wyjaśnił, iż Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało nowe instrukcje dla zachodniemieckich partnerów tych „rozmów wyjaśniających”. (PAP)

Na półwyspie Synaj

Udana akcja wojsk ZRA

W nocy ze środy na czwartek specjalny oddział wojsk ZRA przekroczył Kanał Sueski i zaatakował izraelskie baterie wykorzystywane do ostrze liwania pozycji egipskich na lewym brzegu kanału. Akcja była udana — stwierdza rzecznik wojskowy w Kairze. Nieprzyjacieli poniosł bardzo poważne straty w ludziach i sprzęcie. Oddział specjalny wojsk ZRA wysadził w powietrze skład z amunicją. Z zachodniego brzegu kanału udało się dzisiaj ogień i kłęby dymu. Oddział specjalny powrócił bezpiecznie do swej bazy po wykonaniu swej misji nie ponosząc żadnych strat w ludziach. (PAP)

Podróż króla Jordanii

Król Jordanii, Husajn, na początku przyszłego tygodnia uda się w podróż do kilku krajów arabskich — pisze bejrucki dziennik „Al-Hajaj”. Królowi będzie towarzyszyć premier Talhuni. (PAP)

Wysokie odznaczenie dla dyplomaty fińskiego

W czwartek 14 bm. w salach ambasady PRL w Budapeszcie odbyła się uroczysta dekoracja ambasadora Republiki Finlandii w Węgierskiej Republice Ludowej — Martti Ingmana, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. To wysokie odznaczenie zostało mu nadane uchwałą Rady Państwa PRL za wybitne zasługi w rozwoju i pogłębianiu przyjaznych stosunków polsko-fińskich, zarówno w czasie pełnienia obowiązków ambasadora Finlandii w Polsce w latach 1963 — 1967, jak również w działalności na terenie własnej ojczyzny.

Dekoracji dokonał ambasador PRL na Węgrzech, T. Hanuszek. (PAP)

Dziennik „Prawda“:

Machinacje maoistów wobec Mongolii

Pod tytułem „Gdy opadnie maska przyjaźni” dziennik „Prawda” publikuje w czwartek artykuł swego specjalnego korespondenta W. Korionowa z Mongolskiej Republiki Ludowej.

Ostatnie lata wykazały narodowi mongolskiemu szczególnie dobitnie — czytamy w korespondencji — co w rzeczy wistości kryło się pod maską „przyjaźni” i „braterstwa”, jaką przywdziewali maoiści w stosunku do władzy Chin. Do roku 1962, tj. do chwili podpisania układu o demarkacji granicy mongolsko — chińskiej, przedstawiciele grupy maoistowskiej maskując swe wielkomo carstwowe i szowinistyczne dążenia pozorami przyjaźni, usiłowali zdobyć sympatię Mon-

gólów i można powiedzieć, w pokojowy legalny sposób wpływać na nich. Kiedy jednakże stało się widoczne, że metoda ta nie przynosi oczeki- wanych rezultatów, zastosowa- wali nacisk polityczny, ideologiczny i gospodarczy.

Już w roku 1967 władze chińskie zmieniły wymiarne handlowe z MRL 40-krotnie w porównaniu z rokiem 1961. A usiłując zaszokować autorytetowi Mongolii, pomagającej narodowi wietnamskiemu, stwarzały przeszkody w dostawach mongolskich, zwłaszcza maki, dla Wietnamu. Równocześnie Pekin starał się dowiedzieć, że rzeczywiście pomaga narodowi mongolskiemu w rozwoju jego gospodarki. Na podstawie umów międzyrządowych, ChRL zobowiązała się zbudować na terytorium Mongolii 20 różnych obiektów. W rzeczywistości zbudowano tylko 7, przy czym poziom wykonawstwa był tak niski, że większość z nich już po dwóch latach nie nadawała się do eksploatacji. Do ich rekonstrukcji trzeba było wzywać przyjaciół z innych krajów socjalistycznych.

Podjęto zarazem na szeroka skalę kampanie propagandowe, wymierzona przeciwko MRL i jej kierownictwu. W samym roku 1968 napłynęło z Pekinu 29.700 materiałów propagandowych w postaci broszur, książek i innych, przy czym zawierające je skrzynki maskowano różnymi napisami, m. in. „leki”. Równocześnie ponad 50 stacji radiowych zaczęło nadawać niemal przez całą dobę audycje propagandowe w języku mongolskim, chińskim i rosyjskim.

(PAP)

Ajaccio przygotowywało się do uroczystości z górą dwa lata. Wszystkie domy na głównych ulicach przyozdobiono emblematami rodu Bonaparte, na co burmistrz otrzymał specjalną zgodę władz paryskich, jako że godła monarchistyczne są zakazane w republikach kiej Francji. Do ostatka nie został jednak rozwiązany problem, w której stronie powinien patrzeć cesarski orzeł. Historycy twierdzą, że na lewo, ortodoksyjni bonapartyści natomiast, że na prawo.

Prezydent Pompidou był świadkiem wspaniałej defilady około dwu tysięcy żołnierzy ubranych w mundury Wielkiej Armii. Obok grenadierów, strzelców pieszych i konnych nie zabrakło także polskiego pułku lekkokonnego wstawionego szarżą na wawóz Somosierra. Na jednym z głównych placów słynny śpiewak Tino Rossi — pochodzący także z Korsyki — odśpiewał kilka piosenek wojskowych z czasów Napoleona. (PAP)

Dziś: serwis informacyjny opracował Maciej Stobrowski.

Polska w najbliższym 20-leciu

Prace nad prognozami i planami perspektywicznymi

Kształt Polski w latach 80 i 90 interesuje nie tylko naukowców — futurologów, ale także polityków, działaczy gospodarczych i społecznych, planistów.

Wielokrotnie w ostatnim okresie z naciskiem wskazywano na konieczność podjęcia lub intensyfikacji prac nad określeniem perspektyw rozwoju kraju w dziedzinie gospodarki, nauki, techniki, ustaleniem i oceną kierunków przemian społecznych.

Wobec braku doświadczeń w ustalaniu tego typu prognoz — przygotowywane do tej pory wstępne zarysy prognoz i planów perspektywicznych nie spełniają jeszcze wiazanych z nimi nadziei. Opracowania takie niejednokrotnie były też krytykowane. Niemniej fakt zaangażowania do prac progno- stycznych poważnej grupy ekspertów pozwala oczekiwać, iż metodą kolejnych przybliżeń uzyskany zostanie

wiarygodny obraz przyszłości, pozwalający podjąć odpowiednie decyzje rządowe, określające strategiczne cele naukowe, gospodarcze i społeczne kraju.

Hipotetyczny obraz polskiej nauki i techniki w 1985 r. kreśli opracowanie obejmujące obie te dziedziny — przygotowane przez ponad 600 naukowców, działaczy gospodarczych i ekspertów z zaplecza technicznego gospodarki. Prace nad przygotowaniem tego studium trwały ok. 2 lat, nadzorował je Komitet Nauki i Techniki. W ich wyniku wytypowano najistotniejsze kierunki rozwoju nauki i techniki, uwzględniając zarówno perspektywy postępu na świecie, jak i potrzeby oraz możliwości Polski.

Wszystkie wytypowane kierunki badań są ważne i niezbędne do rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego naszego kraju. Mimo dokonanej selekcji, stanowią one jednak zbyt rozległe pole poszukiwań i badań. Wszystkich tych dziedzin nie można bowiem rozwijać z jednakową intensywnością ze względu na ograniczenia liczby specjalistów oraz środków. Dlatego też konieczne jest przyznanie niektórym z nich priorytetu.

Po dewaluacji

Rosną ceny we Francji

Kolejnym następstwem dewaluacji franka, jakie daje się zauważyć we Francji, jest wzrost cen. Na paryskim rynku warzywniczym ceny na owoce cytrusowe wzrosły o 10 proc. Zakomunikowano również o podwyżce cen ryb importowanych. Międzynarodowe towaryszystwa lotnicze obwieścili podwyżkę cen na bilety samolotów międzynarodowych linii lotniczych, odlatających z Paryża.

Rząd zakomunikował o podwyżce cen zakupu na mleko i masło. Dziennik „Paris Jour” pisze w związku z tym, że w najbliższym czasie ceny na mięso, wszystkie produkty mleczne, jarzyny i owoce wzrosną od 2 do 4 proc.

Związki zawodowe i inne organizacje społeczne Francji występują z oświadczeniami, w których podkreślają gotowość walki przeciwko posunięciom władz, zmierzającym do obciążenia robotników francuskich ciężarem ekonomicznym i finansowym następstw dewaluacji.

Sekretarz generalny powszechnej konfederacji pracy Georges Seguy podkreślił w dzienniku „l'Humanité”, że robotnicy francuscy nie zamierzają płacić ceny za kryzys finansowy, za który odpowiedzialność ponoszą spekulanci związani z oligarchią finansową i przemysłową. Powszechna konfederacja pracy wzywa do utworzenia jednolitego frontu związkowego, ażeby odeprzeć kolejny nacisk monopolu. (PAP)

nie przynosi im się prawa do samostanowienia, same je sobie wywalcza. „Rodezja — głosi manifest konferencji 14 państw wschodniej, zachodniej i środkowej Afryki, która odbyła się w lipcu w Lusaka — musi być wolnym krajem i jej niepodległość musi się opierać na rządach większości”.

Premier Wilson kilkakrotnie wspominał o możliwości użycia siły, ale bynajmniej nie w celu zabezpieczenia praw

Smith czeka na konserwatystów

afrykańskiej większości lecz w celu „przywrócenia porządku”. Nie ulega wątpliwości, że byłaby to po prostu pomoc dla rasistowskiego rządu Smitha. Dlatego właśnie manifest konferencji 14 państw domaga się, aby Wielka Brytania uznała zasadę większości a dopiero wówczas kraje afrykańskie mogłyby poprzeć jakąkolwiek akcję zbrojną mającą na celu przywrócenie władzy brytyjskiej w Rodezji.

Lord Fenner Brockway przedstawił w Izbie Gmin pełny obraz niesprawiedliwości społecznej w Rodezji. Biali stanowią tam tylko 5 proc. ludności ale należą do nich połowa ziemi uprawnej. Robotnik

Sytuacja przedwyborcza Indii

Rozłam w rządzącej partii Kongresu

Dwa dni przed wyborami prezydenta Indii partia kongresowa znalazła się tylko o krok od formalnego rozłamu po wymianie gniewnych listów między panią Gandhi i przewodniczącym Indyjskiego Kongresu Narodowego Nijalingappa, przywódcami dwóch przeciwstawnych obozów w rządzącej partii indyjskiej, lewicujących spadkobierców tradycji Nehru i prawicowego syndykatu.

Sens środowego listu Indiry Gandhi sprowadza się do stwierdzenia, że oficjalny kandydat Kongresu na prezydenta Indii, faworyt syndykatu, Senjiva Reddy, wskutek pertraktacji Nijalingappa z przywódcami reakcji stał się de facto wspólnym kandydatem Kongresu i partii prawicowych, co wystawiło na szwank prestiż Kongresu jako partii głoszącej hasła socjalistyczne. Dlatego pani Gandhi uważa, iż nie może domagać się głosowania na Reddy'ego od tych

przedstawicieli Kongresu, który sumienie partyjne doradza, aby wypowiedzieli się za V. Girim, kandydatem niezależnym, ale związanym z Kongresem. Giriego popierają oficjalnie socjaliści i komuniści oraz lewica Kongresu.

W wypowiedzi ogłoszonej w nocy ze środę na czwartek, Nijalingappa wyraził ubolewanie nie z powodu „rozmyślnego i bezpodstawnego stwarzania atmosfery podejrzenia i wątpliwości” jego rozmów z prawicą i ponowił prośbę, aby pani Gandhi, jako leaderka Kongresu w parlamencie zobowiązała przedstawicieli swej partii do głosowania na Reddy'ego. Jest jednak mało prawdopodobne, aby córka Nehru usłuchała apelu Nijalingappa, chyba, że za cenę poważnych ustępstw, które oznaczałyby kapitulację syndykatu przed panią Gandhi i osobistą klęskę przewodniczącego partii.

Tymczasem oboz Indiry Gandhi nie ustaje w kampanii na rzecz swobody głosowania, które w praktyce ma odciągnąć przedstawicieli Kongresu od Reddy'ego i zapewnić możliwie największą liczbę głosów Giriemu. W środę rano przeszło połowa kongresowych członków parlamentu podpisała się pod petycją wzywającą do nieskrępowanej dyscypliny partyjnej swobody wyboru. Z poszczególnych prowincji nadchodzą doniesienia o wzroście zamieszek wśród stanowych posłów kongresowych. Jak wiadomo, kolegium elektorskie, które wybierze prezydenta Indii, obejmuje członków parlamentu centralnego i stanowych zgromadzeń przedstawicielskich.

Szanse Reddy'ego, który jeszcze niedawno był mruwanym faworytem, spadły wyraźnie w ostatnich dniach i obecnie trudno powiedzieć czy zdoła pokonać Giriego. Pewne jest wszakże, iż wyniki wyborów, bez względu na to komu przypadnie sukces, podsycają konflikt między obozem Indiry Gandhi a syndykatem. Zwycięstwo Reddy'ego zachęci syndykat do nowych manewrów przeciwko córce Nehru, atakowanej już teraz publicznie przez prawicę kongresową za „krytykizm” i „zapędy dyktatorskie”. Zwycięstwo Giriego może skłonić panią Gandhi do dalszych zmian w rządzie i zbliżyć ją do indyjskiej lewicy pozakongresowej, zaogniając konflikt z prawicą partyjną, która nie ośmielsza zarzucić premierowi, iż zdradziła oficjalnego kandydata kongresowego. Niezadowolony dotychczas instynkt samochowawczy Kongresu może uchronić partię przed formalnym rozłamem, jednakże proces polaryzacji zaczął przebiegać w przyspieszonym tempie i już teraz można mówić, iż w obrębie Kongresu działają dwie wyraźnie roz wijające się partie o dwóch różnych programach. (PAP)

Rewizja prokuratorska od wyroku na S. Bernata

Prokurator wojewódzki w Kielcach wniósł do Sądu Najwyższego rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Kielcach w sprawie przeciwko kłusownikom Mieczysławowi Zbroi i Stanisławowi Bernatowi, z ręki których zginął w kwietniu br. Jerzy Sztachelski. Jak wiadomo pierwszy z oskarżonych skazany został na karę śmierci, drugi zaś, na dożywotnie więzienie. Prokurator wniósł w rewizji o wymierzenie Bernatowi kary śmierci — czego domagał się oskarżyciel na procesie w Kielcach.

Prokurator przytacza w uzasadnieniu rewizji stwierdzenie Sądu Wojewódzkiego, iż sposób działania obu kłusowników był ohydny, bezwzględny i okrutny. Czyn Bernata określił on jako godny najsurowszego potępienia. Bernat z zimną krwią przystawił umierającemu człowiekowi broń do pier si i dobił go. Jego postępowanie nie było — twierdzi prokurator — podyktowane nagłym odruchem, gdyż ranny leżał w agonii po strzale oddanym przez Zbroję.

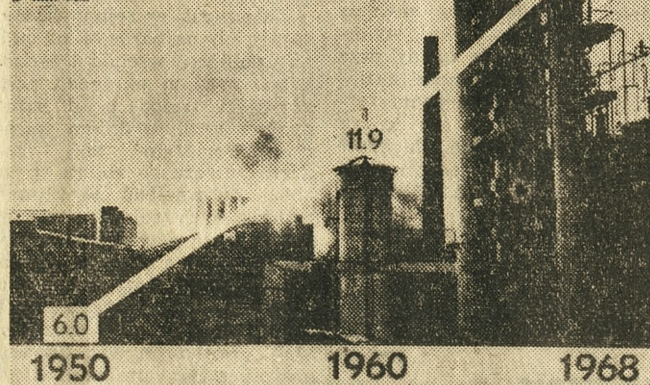
Prokurator wojewódzki jest zdania, że kara wymierzona Bernatowi jest racjonalnie i słusznie jego czynu. Trafne stwierdzenie sądu i instancji znalazły pełne odbicie w karze wymierzonej Zbroi, nie znalazły jednak tego odbicia w karze wymierzonej Bernatowi — pisze prokurator w rewizji. (PAP)

Rośnie wydobycie węgla koksującego

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W PRL

KOKS

w mln ton



„W wyniku dokonanej już w bieżącym pięcioleciu i przewidywanej rozbudowy zdolności wydobywczej w latach 1971—1975, powinno znacznie wzrosnąć tempo wydobycia węgla koksującego, zwłaszcza z kopalni Rybnickiego Okręgu Węglowego” — głosi Uchwała V Zjazdu PZPR.

Kampania przeciwko NATO w Danii

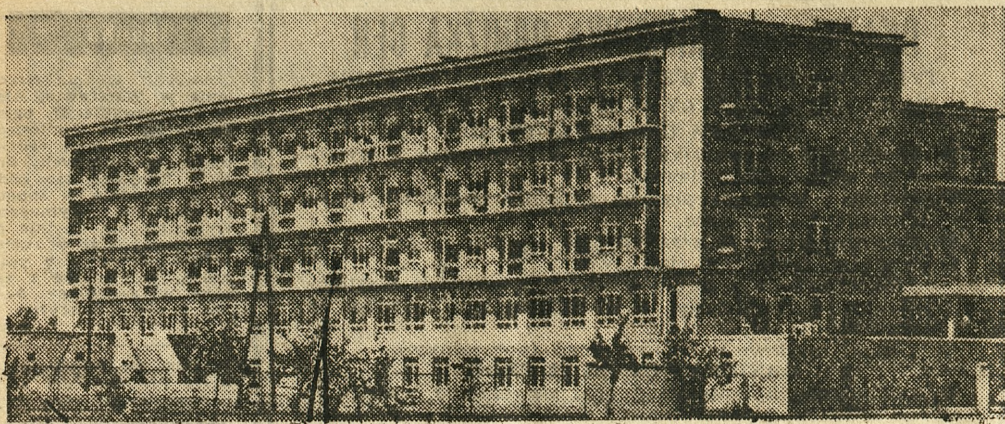
20 postępowych organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i młodzieżowych w Danii przygotowuje „Tydzień antynatowski” w tym kraju, w związku z przypadającą 24 bm. 20 rocznicą utworzenia Paktu Atlantycznego. Organizatorami tygodnia, który rozpocznie się 17 bm. są m. in. Komunistyczna Partia Danii i jej organizacja młodzieżowa, Demokratyczny Związek Kobiet Duńskich, stowarzyszenie „Nigdy więcej wojny”, młodzież socjaldemokratyczna, radykalna i liberalna. Program przewiduje potężną demonstrację przed gmachem parlamentu, szereg wystaw, wieców, zebrań itd. (PAP)

Sprawcy katastrofy pod Kościerzyną staną przed sądem

Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku, sporządzony został akt oskarżenia przeciwko czterem pracownikom PKP, oskarżonym o spowodowanie tragicznej katastrofy kolejowej pod Kościerzyną, która wydarzyła się 15 czerwca br. W wyniku katastrofy poniosło śmierć 7 osób, a 17 zostało rannych.

Prokuratura oskarża maszynistę pociągu towarowego Tadeusza Lentowicza i jego pomocnika Wiktora Necla o to, że prowadzili w stanie nietrzeźwym pociąg towarowy, nie obserwowali trasy i nie zatrzymali pociągu przed semaforem wyjazdowym z sygnałem „stój”. Nie zareagowali oni również na wezwania do zatrzymania pociągu, które dawali dyżurny ruchu i nastawnicy, wjechali na szlak jednotorowy zajęty przez pociąg osobowy, doprowadzając do zderzenia pociągów. Po brane w kilka godzin po wypadku próby wykazywały we krwi T. Lentowicza i W. Necla wysoki procent alkoholu.

Za zaniedbanie swych obowiązków służbowych będą odpowiedzialni przed sądem także zawiadowca stacji w Golubiu Kaszubskim Bogdan Wojtas i kierownik pociągu towarowego Kazimierz Różanek. (PAP)



...Ogólna liczba łóżek szpitalnych wzrosła z 8 679 w 1946 r. do 13 551 — w roku 1968. Przyczyniło się do tego oczywiście również wybudowanie kilku nowych szpitali: np. w Słupcy, Turku (na zdjęciu) i Ostrowie...

Służba powszechnie dostępna

Nie cieszy się u nas zbyt popularnością polityczne mówienie o społecznej służbie zdrowia. Związane zaś o funkcjonowaniu jej aparatu organizacyjno-administracyjnego. Łatwiej już, a nawet całkiem gładko, tyka się pełne aplauzu doniesienia o kolejnym, rewelacyjnym osiągnięciu z dziedziny praktyki medycznej. Niewątpliwie — dokonywane i u nas coraz częściej operacje na otwartym sercu, połączone z przeszczepami np. jego zastawek, nasze sztuczne serca czy sztuczne nerki to zjawiska na polu naukowym, które muszą budzić uzasadniony podziw i uznanie.

Mimo to jednak — nie te przecież, niewątpliwie wielkie, ewenementy medyczne stanowią o nowoczesności naszej służby zdrowia. Nie one, lecz właśnie jej tyleż krytykowaną strukturę organizacyjną. Zapewne, zbyt często jeszcze wadliwie funkcjonująca, ale przecież oparta na zasadach, uznawanych w całym świecie za najbardziej odpowiadające współczesnym wymogom ochrony zdrowia społeczeństwa. Wiele wybitnych przedstawicieli świata medycznego Zachodu niejednokrotnie wyrażało opinie, że wprowadzenie socjalistycznej, społecznej służby zdrowia będzie jednym z nalistotniejszych i niezbędnych elementów pełnej opieki nad zdrowiem człowieka.

Istota dokonanych u nas zmian jest tak wielka, że często po prostu uchodzi naszej uwadze. Ale widzą ją gdzie indziej. Polacy, mieszkający za granicą, bardzo często przyjeżdżają do nas po to, by się tu leczyć dobrze i tanio.

O nowoczesności polskiej myśli medycznej i polskiej służby zdrowia świadczy fakt, że z najnowszymi zdobyczami naukowców może korzystać w zasadzie każdy, nie tylko ten, kto sobie na to może pozwolić. Służba zdrowia stała się u nas powszechnie dostępna — i to jest chyba jej największym powołaniem osiągnięciem. Placówki służby zdrowia są dostępne dla wszystkich, a

usługi swe świadczą znakomicie większości społeczeństwa bezpłatnie. Wszystkich zaś bez wyjątku obywateli leczą bezpłatnie w zakresie chorób społecznych (gruźlica, choroby weneryczne i zakaźne), a także pełnią bezpłatną opiekę nad kobietą ciężarną i położnicą, nad niemowlęciem i dzieckiem w wieku szkolnym, a także nad osobami, które uległy wypadkom drogowym.

Nasze 25-lecie

Przypomnijmy i to, że służba zdrowia nie tylko leczy, lecz także zapobiega chorobom i ułatwia powrót do normalnego życia prywatnego i społecznego po przebytej chorobie.

25-letnia polska droga do takich osiągnięć, droga od lekarza prywatnego do społecznej służby zdrowia, nie była ani łatwa, ani wolna od wstrząsów. I dziś jeszcze nie jest dość gładką. Ale przecież o ile szersza i krótsza! A budowali ją dziesiątki tysięcy przez wojnę i trudny, nowym krajem. Ci, którzy się do tego zabrali, musieli pracować nie tylko „ponad normę”, za tych, których zabrakło, lecz także zupełnie po nowemu i w warunkach — z braku pomieszczeń — nieodpowiednich.

W 1945 roku Wielkopolska wraz z Poznaniem dysponowała zaledwie 732 lekarzami, nie mówiąc już o tym, że ta garstka nie miała gdzie przyjmować chorych. W roku 1968 było już 3 228 lekarzy; oznacza to wzrost liczby lekarzy, przypadających na 10 tysięcy mieszkańców z 3 do 12,3. 4-krotnie wzrosła w tym czasie liczba farmaceutów, 6-krotnie felcerów, 7-krotnie pielęgniarek. Jeszcze bardziej godnym odnotowania — dla podkreślenia i uzasadnienia wysokiego poziomu naszych świadczeń medycznych — jest fakt, że w 1955 roku liczba lekarzy, posiadających uprawnienie specjalistyczne, stanowiła tylko 44,2 proc. ogółu, zaś w roku 1968 — już 72 proc.

Zwiększenie kadry musiało być oczywiście wspierane

przez rozwój bazy materialnej lecznictwa zamkniętego i otwartego. Jest on również poważny, choć naszym terenem stanowi głównie efekt adaptacji, przebudowy i rozbudowy starych pomieszczeń. Mimo to, ogólna liczba łóżek szpitalnych wzrosła z 8 679 w 1946 roku do 13 551 — w roku 1968. Przyczyniło się do tego oczywiście również wybudowanie kilku nowych szpitali np.: w Słupcy, Turku i Ostrowie, a w Poznaniu: obiektu Kliniki Ortopedycznej, Ośrodka Rehabilitacji Przemysłowej AM oraz obiektu Kliniki Psychiatrycznej. Dzięki tej rozbudowie ulegają np. likwidacji łóżka w izbach chorych i izbach porodowych, które są już dzisiaj przestarzałymi formami lecznictwa zamkniętego. O poziomie tego lecznictwa świadczy również liczba łóżek, przypadająca na jednego lekarza: z 19,5 w 1950 roku spadała ona do 8,6 w roku ub.

Jeszcze szybszy był u nas rozwój bazy lecznictwa otwartego. W stosunku do roku 1955 przybyło Wielkopolsce 103 ośrodków zdrowia, z czego aż 91 na wsi. (Są to dane również z ub. roku, a liczby te zwiększają się, dośownie z miesiąca na miesiąc). Na „medycznej mapie” kraju Wielkopolska nie wygląda jeszcze najlepiej; rejony u nas są zbyt duże, a wskaźniki lekarzy i łóżek szpitalnych — za małe. To prawda. Ale wyglądamy za to bardzo dobrze — w porównaniu z wieloma województwami — jeśli chodzi np. o liczbę specjalistów w powiatach, o liczbę laboratoriów analitycznych w małych miasteczkach, a nawet na wsiach, a także w dziedzinie rozwoju naszej przemysłowej służby zdrowia i rozwijającej się ochrony zdrowia pracowników rolnych. Co to wszystko oznacza, dla ludzi mieszkających w odległych od wielkich osiedli miejscowościach? Czasami tylko wygodę leczenia. Ale często również zwycięstwo w wyścigu ze śmiercią.

WANDA CHILA

Może być lepiej

Handel zagraniczny w olensywie

Pierwsze półrocze przyniosło w zasadzie dobre rezultaty w handlu zagranicznym. Obroty w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku zwiększyły się o 11,3 proc., a eksport aż o 14 proc. Pomyślne sfinalizowanie wielu transakcji przyniosło wyraźną poprawę w naszym bilansie handlowym.

Sukcesy

Najbardziej zasłużyły się dla sprawy maszyn i urządzeń. Sprzedano ich za blisko 2160 mln zł dew., co odpowiada 540 mln dol. i oznacza wzrost w porównaniu z I półroczem 1968 roku aż o około 21 proc. Najlepiej wypadły takie wyroby, jak sprzęt motoryzacyjny, którego eksport zwiększono o prawie 50 proc., maszyny dla przemysłu spożywczego — sprzedano ich ponad dwukrotnie więcej, obrabiarki — o 33,5 proc. więcej, urządzenia dla przemysłu papirniczego — o 70 proc. więcej i silniki okrętowe — o 60 proc. więcej.

Doczekaliśmy się więc nowej korzystnej zmiany struktury eksportu. Obecnie maszyn i urządzeń dają już blisko 37 proc. wszystkich wpływów ze sprzedaży polskich towarów za granicę, a towary konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego 16,6 proc. Wyroby przemysłowe partycypują w 53,5 proc. w całym polskim eksporcie.

Jest to niewątpliwie osiągnięcie uzyskane dzięki konsekwentnie realizowanej od pewnego czasu polityce popierania i rozwoju eksportu wyrobów nowoczesnych, jak najbardziej przetworzonych, zapewniających opłacalność transakcji. Chociaż jesteśmy dopiero w początkach drogi prowadzącej do stworzenia przemysłów w całym tego słowa znaczeniu eksportowych, to powołanie Klubu Eksportu, wydzielanie ponad setki fabryk i zakładów — nastawionych w pierwszej kolejności na wykonywanie zamówień za granicznych klientów, wreszcie stworzenie systemu bodźców ekonomicznych — zaktualizowało naszych wytwórców do podjęcia w szerszym zakresie produkcji artykułów, które można korzystnie sprzedawać.

Kłopoty

Pozytywy nie mogą jednak przysłać wielu trudności i kłopotów, z jakimi borykają się nasi handlowcy. Znamienne, że np. od wielu lat dostawy towarów na eksport są mniejsze w pierwszym półroczu niż w drugim. Najmniej transportów wędruje za granicę w styczniu i lutym, najwięcej w grudniu, zwłaszcza tuż przed nocą sylwestrową. Wówczas producenci i handlowcy dosłownie dwoją się i troją, by

przed nastaniem Nowego Roku wypchnąć towar za granicę. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak szkodliwy jest taki pośpiech i jak często zwleknięcie z realizacją zamówień do ostatniej chwili zraża klientów, a nieraz pociąga za sobą płacenie kar konwencjonalnych, które przekreślają opłacalność całej transakcji.

Mając to wszystko na względzie warto więc, mimo kanikuły i pełni sezonu urlopowego, spojrzeć na terminarz dostaw i nasilić tempo wykonywania zamówień. Tym bardziej, że pomimo sukcesów, o których była mowa, roczny plan eksportu w pierwszym półroczu wykonano tylko w 43,8 proc. Trzeba też pamiętać, że za kilka tygodni rozpocznie się na kolei najtrudniejszy okres przewozów jesiennych i wówczas mogą nastąpić zahamowania czy opóźnienia w transporcie towarów kierowanych za granicę.

Szczegółowej troski wymagają dostawy maszyn i urządzeń kierowane do krajów kapitalistycznych. Wprawdzie eksport ten zwiększył się w pierwszym półroczu o blisko jedną trzecią, jednakże właśnie tutaj najwięcej zabrakło do wykonania zadań założonych w planie. Znaczne zwiększenie z roku na rok sprzedaży sprzętu inwestycyjnego jest niewątpliwie przedsięwzięciem bardzo trudnym, niemniej jednak koniecznym. Tymczasem wielu krajowych producentów nie wywiązuje się w pełni z przyjętych zobowiązań. Znamienne, że np. zakłady specjalizujące się w produkcji eksportowej i korzystające z tego tytułu z szeregu przywilejów, w dosyć skromnych rozmia-

rach podejmują się wytwarzania maszyn dla nabywców z Zachodu. Wskutek tego główny ciężar eksportu maszyn i urządzeń na rynki kapitalistyczne w przeważającej mierze spoczywa na fabrykach nie należących do Klubu Eksportu, a więc nie mających tak dogodnych warunków produkcji. Taki podział obowiązków jest z pewnością niesłuszny i powinien się jak najszybciej zmienić.

Są nabywcy - a towar...

Coraz częściej zdarza się również, że łatwiej znaleźć nabywcę niż... towar. Brak odpowiednich artykułów, a zwłaszcza maszyn daje o sobie znać podczas wielu handlowych rokowań. Np. na Targach Północnych, czy zakończonych nie dawno Jubileuszowej Wystawie Przemysłowej w Moskwie, nieraz się zdarzało, że klienci odchodzili z niczym bądź kupowali kilka zamiast, jak zamierzali, kilkunastu maszyn, gdyż nasz przemysł mógł przyjąć tylko część zamówień. Oczywiście generalne zwiększenie produkcji pod kątem potrzeb eksportu wymaga znacznych nakładów i czasu. Ale nie czekając na powstanie przemysłów eksportowych można chyba przy dobrej woli i pewnych posunięciach rozwinąć produkcję najbardziej poszukiwanych wyrobów, rezygnując z wytwarzania maszyn, urządzeń i innych artykułów, które nie mogą liczyć na powodzenie.

Z pewnością dobrze minęło to pierwsze półrocze, ale drugie może i powinno być znacznie lepsze.

KRYSZYNA SZELESTOWSKA

Dwusobna rocznica urodzin Napoleona

Miedzy prawda a legenda

Urodził się 15 sierpnia 1769 roku w Ajaccio na Korsyce. Do obchodów dwusobnej rocznicy tego dnia Francja szykuje się już od wielu miesięcy. Z tej okazji wyciąga się na światło dzienne wszystko, co z Cesarzem Francuzów związane. Prawdy i legendy. Historię i kulisy. Fakty i plotki. „Bóg Wojny”, od czasów kiedy jako młody oficer stłumił bezbolesnie powstanie w Tulonie, był wdzięcznym tematem legend i plotek. „Mały Kapral” i wielki cesarz, wódz i polityk, prawodawca i ciemniaczka. Na historię wielu krajów wywarł wpływ olbrzymi. Dla nas, Polaków był nadzieją i zwiastunem wolności, ubóstwianym cesarzem i zniechęconym kłamcą, opiekunem ludu i przyjacielem magnatów.

CZY NAPRAWDĘ KOCHAŁ POLSKĘ I POLAKÓW?

Dlaczego szli za nim wierni aż do śmierci żołnierze? Dlaczego jego sława i okres związany z jego imieniem utrwaliły się w legendzie, która trwa blisko dwa wieki mimo tylu nowych, ciągle pogłębianych badań historii tego okresu, mimo dokumentów i przekazów świadczących, że zbyt wiele spraw i wydarzeń ludzie zafascynowani magią jego imienia pokrywali po prostu fałszem i brzemieniem wielkości?

Kto wie, czy napoleońska legenda nie zaczęła się w roku 1796, gdy młody generał dowodzący jedną z armii Republiki przeciwko austriackim wojskom Wurmsera, otrzymał ułożony przez Ogińskiego apel w sprawie Polski. General Bonaparte, wówczas jeden z kilku generałów francuskiej rewolucji, był lekko zdziwiony, ale ze względu na sentyment do swego adiutanta Józefa Sułkowskiego, który mu ten apel doręczył, dał ustną odpowiedź pełną wodzowskiej dumy:

...Napisał do twego ziomka, że kocham Polaków i że ich sobie wysoko cenię. że podziwiam ich jest aktem niesprawiedliwości, który nie może się utrzymać. że po skończeniu wojny we Włoszech pójde sam na czele wojsk francuskich, aby zmusić Rosję do przywrócenia niepodległości Polsce... A potem zachęcając Polaków

do zbrojnych wystąpień przeciwko Rosji, dodał:

...Naród zdławiony przez sasiadów może powstać tylko z bronią w ręku”.

Nie wiadomo, czy sentyment młodego generała był tu następstwem sentymentu do walecznego adiutanta, nie wiadomo czy Sułkowski dość wierne przekazał słowa Bonaparte, dość, że legły one u podstaw dalszych etapów naszej walki wyzwoleniczej u boku cesarza Francuzów.

Za tymi słowami szły zresztą czyny. Mimo uprzedzeń do Henryka Dąbrowskiego, zgadza się Bonaparte na utworzenie legionów polskich, które walczyły „za sprawę wspólną wszystkich narodów, za wolność pod walecznym Bonaparte, zwycięzcą Włoch”, miały maszerować z ziemi włoskiej do Polski.

Znamy dzieje Legionów, ich czyny, zwątpienie i rozpacz. Służba w Republice Cisalpińskiej, San Domingo, upadek Legionów. Napoleon Bonaparte miał w tym czasie inne kłopoty i zmartwienia. Wykuwał sobie drogę do cesarskiego tronu i zapomniał o apelu Ogińskiego. Ale, mimo że nie żył już Sułkowski, mimo wielu rozczarowań, ci, którzy raz walczyli pod rozkazami „Małego Kaprała”, nie tak łatwo wydosławiali się z kręgu jego osobowości.

NIESPEŁNIONE OBIETNICE

Rok 1805. Austerlitz, pogrom polonizacji armii rosyjsko-austriackich. W gruzach waliło się Sw. Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Sklecono naprzeciwko koalicji prusko-rosyjskiej, pobita na polach Jeny i Auerstadtu w niespełna rok po Austerlitz.

Znowu odżyły nadzieje. Dąbrowski i Wybicki spotykają się z Napoleonem w Berlinie. Wszyscy już wiedzą, że cesarz przeczytał i kazał ogłosić wyszerzane z archiwum dzieło

Dokończenie na str. 4

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 193 (7928) 15 VIII 1969

A LO J Z Y T W A R D E C K I

Szkola ianczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Moja wielka młodzieńcza miłość rozpoczęła się już drugiego dnia po przyjęciu na studia na handlu zagranicznym. Ujrzałem cudowną młodą blondynkę i... natychmiast w niej się zakochałem. Ponieważ nie wiedziałem wcale, co powinienem uczynić, aby nawiązać z nią znajomość, ze wstydem muszę wyznać, że zrobili to za mnie dwaj koledzy z pokoju.

Wszystko poszło gładko i przez następne dwa i pół roku byliśmy chybą najbardziej znaną parą na naszej uczelni. Nawet mój dziadek się o nas dowiedział, choć ona uczęszczała na inny wydział. Nie miała łatwego życia ze mną. Podrzucano jej listy do pokoju z „radą”, a często i żądaniem, żeby zamiast „Szwaba” poszukała sobie jakiegoś Polaka — ale i to wkrótce minęło.

Jeśli wolno mi doradzić: gdybyś zamierzał kiedykolwiek uczyć się obcego języka lub też go doskonalić, wybierz sobie jakąś miłą dziewczynę — gramatyka staje się wtedy znacznie przyjemniejsza. Ale jak to w życiu bywa, po pewnym czasie rozpoczęły się — byłem piekielnie zazdrosny — spory; w końcu przyjechała do Warszawy mama i wybiła mi z głowy żeniactwo w wieku lat dwudziestu.

Wiele nauczyła mnie ta dziewczyna o Polsce, między innymi o sposobie myślenia kobiet. Dzięki niej zaaprobowałem ostatecznie całowanie rąk. Dotychczas nie znośliłem tego, przypomniało mi to ciągle opowiadanie mej babki w Koblencku, sięgające do czasów Wilhelma II, kiedy to

również panował ten zwyczaj. Uważałem go za niehygieniczny, musiałem jednak ulec tej starej polskiej formie grzecznościowej, ponieważ uważałem mnie za złe wychowane i sztywnego Prusaka, żeby nie powiedzieć: za gburę. Było mi też zawsze nieprzyjemnie, gdy starsze panie podsuwały mi rękę do pocałowania pod nos, a ja ją delikatnie ściagałem do dołu. Nie wyobrażasz sobie, jaką kłopotliwą opinię można sobie wyrobić przez tego rodzaju sprawy.

Potem pojawiła się w moim życiu Rosjanka z Leningradu, cudowna dziewczyna; tylko trzy dni ją widziałem, przedłużeniem ich jednak była trzyletnia korespondencja — prawdziwa duchowa podpora w moich najcięższych chwilach. Podobne mieliśmy charaktery, tak samo skłonni do romantyzmu, tak samo uczuciowi. Zareczyliśmy się, lecz, niestety, nie doszło do wzajemnej wizyty — trudności paszportowe. Tymczasem poznała mnie moja żona, rozpoczęła „kampanię zdobyczą” skuteczną, gdyż zakończoną szczęśliwie w Urzędzie Stanu Cywilnego.

To Nina — tak nazywała się moja narzeczona z Leningradu — dała mi pewne wyobrażenie o Rosji, dzięki niej polubiłem tamtych ludzi. Do dziś darzę wielkim sentymentem Rosjan, ten rzetelny, szczery i romantyczny naród, tak bardzo z nami — Polakami spokrewniony. Nigdy nie byłem, niestety, w Związku Radzieckim, zawsze więc bardzo się cieszę, gdy będąc w NRD spotykam Rosjan i mogę z nimi porozmawiać.

Moji profesorowie z Uniwersytetu Warszawskiego: pan Höhle i pani Szarota często mi też doradzali ożenek, ponieważ w ten sposób poczułbym się pewniej, byłbym bardziej związany z Polską. Tym pedagogom i naukowcom, mam wiele do zawdzięczenia, zarówno w zakresie nauki, jak i w rozwiązywaniu życiowych problemów.

Mój ślub wyglądał trochę niezwykle. Manfred Mannke, kolega szkolny i jednocześnie najszybszy przyjaciel, pochodzący z Essen, a ożeniony w Warszawie z Polką miał być świadkiem.

Miedzy prawdą a legendą

Dokończenie ze str. 3

Rulhiere'a „Histoire de l'anarchie de la Pologne”. W ogólnym entuzjastycznym nie zwracał uwagi na to, że konflikt z Prusami i Rosją stwarzał całkiem realną możliwość wojny na ziemi polskiej i w tym wypadku napoleońska miłość do Polski i potrzeba naszego czynu zbrojnego mieściła się ściśle w wojennych planach Boga Wojny.

„Obacz — relacjonuje w odezwie do narodu polskiego Józef Wybicki słowa Napoleona — obacz jeździ Polacy godni są być narodem. Ide do Poznania, tam się pierwsze moje zawiązanie wyobrażenia o jego wartości...”. „Wasz zemściciel, wasz stwórca się zjawia!” — głosiła odezwa wzywająca Polaków do powstania.

Pokazaliśmy, że jesteśmy godni być narodem. Ale z berlińskiej obietnicy Napoleona: „jeśli zobacz 30.000 waszych pod bronią, ogłoszę zaraz niepodległość narodu, a żadna przemoc już jej nie wzruszy” nie udało się wykonać. Bonaparte potrzebował pokoju. My ślali już o rozprawie z potęgą morską Anglii, myślał o wojnie z Rosją.

To prawda, że magnateria polska nie wierzyła Korsyki nowi, który „gwałcił prawa boskie i ludzkie”, to prawda, że Warszawa przyjęła go z zimno, pełna niepewności i wycieki kiwania. Ale kiedy lody stopniały i przekonany do napoleońskiej koncepcji nowej Europy książę Józef Poniatowski zawołał: „Powiedz Panie, że Polska istnieje, a istnieje będzie”, Napoleon był już myślał mi daleko.

KARTA W GRZE

Polska, o której marzyli walczący pod jego rozkazami żołnierze nad Wisły i Warty, była dla niego kartą w grze, kartą nie wyciągniętą jeszcze z talii. Bawił się z Szambelanową Walewską, uczył się na pamięć piosenki o Wandzie, co nie chciała Niemca, kazał wysłać zaciąg ochotniczego lekkokonnego polski pułk gwardii cesarskiej, ale o Polsce myślał tylko jako o zapleczu dla

nadciągającej rozprawy z Rosją.

Po zwycięstwie frydlandzkim 14 czerwca 1807 roku dywizje polskie szły w stronę Niemna okryte chwałą w tej decydującej o całej kampanii bitwie. Odżyły nadzieje Polaków. Te raz będzie Polska... Ale kiedy w kilka dni później cesarz Francuzów w przyjacielskim powitaniu ścisnął dłoń cara Aleksandra wspaniale przyozdobioną tratwę zakotwiczoną na Niemnie pod Tylżą, wydawała się być wiekiem trumny.

Nie zlagodziło tych refleksji utworzenie Księstwa Warszawskiego i podyktowana przez Napoleona konstytucja, która miała „zapewnić wolność obywateli, podzielić ich na trzy stany, przywrócić im ich prawa i przywrócić im ich wolność”. „Ważność obywateli, podzielić ich na trzy stany, przywrócić im ich prawa i przywrócić im ich wolność”.

Znow, jak wiele razy przedtem, ten, który jednym cięciem zmieniał mapę Europy, nie powiedział słów „Polska istnieje”.

A mimo to przez całe swoje życie, przez kampanię 1809 roku wierna służba w Hiszpanii i bezprzykładne wysiłki dla utrzymania narodowej siły zbrojnej, Polacy składali dowody, że godni są być narodem.

TYLKO W SŁOWACH

Napoleon w dalszym ciągu dawał dowody swej miłości do Polski. Ale tylko w słowach. 15 sierpnia 1811 roku, w dzień swoich urodzin, zwrócił się do ambasadora rosyjskiego, demaskując knowania Aleksandra:

„Choćbyście mieli rozbić obozy na wzgórzach Montmartre, nie do puszczy do zabrania pędzi ziemi z terytorium Księstwa Warszawskiego. Cały kontynent obróci się przeciwko wam...”

A po chwili: „Rezultatem tej wojny będzie odbudowanie niepodległej Polski”.

Słyszeli te słowa polscy dygnitarze obecni na uroczystości.

Żywiej zabili im serca. Blask Napoleona jako „wórcy” nie podległej Polsce jaśniał dalej. I dzięki temu szły z jego Wielką Armią polskie pułki, dzięki temu z jego imieniem na ustach ginęli w śniegach Rosji i w nurtach Berezyny polscy ułani Poniatowskiego, żołnierze lekkokonnej gwardii, piechurzy Księstwa, które było namastką Polski.

Sto tysięcy polskich żołnierzy poszło z Wielką Armią na Wschód. Wróciły skrwawione strzepy. Był jeszcze jeden zryw.

Pod Lipskiem 10 tysięcy po legło na polach Bitwy Narodów. W nurtach Elstery zginął Naczelny Wódz. Jeszcze resztki tego wojska, nie podlegające cemu już polskiej władzy państwa, wstąpiły się we francuskiej kampanii 1814 roku. Jeszcze tylko najwierniejsi z wiernych wylądowali na Elbie.

POZOSTAŁA LEGENDA

Została legenda, jako wyraz niespełnionych marzeń i tęsknot do wolności. To oni, wierni do końca polscy żołnierze napoleońscy tworzyli tę legendę. Dźwięczały im bowiem w uszach ostatnie słowa Napoleona, skierowane pod Lützen do księcia Poniatowskiego: „Idę do Polski i dla Polski. Tam mają się ze mną złączyć Polacy”. Nie chcieli zapomnieć, że był to jeszcze jeden napoleoński apel do żołnierzy. Bo ci właśnie wyznaczyli tor owych „miłości” Boga Wojny, myślenie tylko o blasku cesarskiej korony.

Polski rekrut a nie Polska potrzebna była człowiekowi, który zdradzając rewolucyjne ideały, podbijając kraje i narody złożył do lamusa słowo „wolność”. Czy kochał Polskę? Chyba nie. Jego miłość do Polski, tak jak miłość do pięknej Polki Walewskiej, kończyła się zawsze, gdy w grę wchodził interes Francuskiego Imperium, potrzeby strategii i taktyki.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

Nieradko słyszy się utyskiwania na wymagania formalne, z jakimi związane jest załatwianie spraw emerytalnych i inwalidzkich oraz sądownictwo ubezpieczeniowe. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że przy przyznawaniu wszelkich świadczeń z funduszy społecznych (a taki charakter mają przecież fundusze ubezpieczeniowe) niezbędna jest wnikliwa kontrola roszczeń, z którymi występują zainteresowani.

Ala w sytuacjach zastępujących na wyjątkowe potraktowanie nawet sąd wyzbywa się formalistyki.

Tak było właśnie w sprawie Moniki P., osoby dziś 60-letniej, która dopiero teraz złożyła wniosek o przyznanie jej renty rodzinnej po jej zmarłym w r. 1946 mężu. Nie będziemy tu wchodzić w zaawansowane szczegóły sprawy, dość powiedzieć, że przyznanie renty Monice P. zależało od ustalenia czy już od roku 1951 była niezdolną do pracy inwalidką. A ktoż to może miarodajnie sprawdzić?

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych, rozpatrujący skargę Moniki P. na negatywną

Paragraf i życie

Lekarskie dokumenty

decyzję ZUS w jej sprawie, wezwał na rozprawę lekarza, który ją przed laty leczył na gościec stawowy i zażądał od niego przedstawienia dokumentacji lekarskiej, zawierającej opis choroby i stan pacjentki przed rokiem 1951. Nie stety, lekarz dokumentacji z tak odległego okresu nie posiadał. Mógł tylko zeznawać opierając się na pamięci.

A przepisy dotyczące orzekania o inwalidztwie mówią, że „gdy w grę wchodzi określenie czasu powstania inwalidztwa, konieczne są dokładne dane pozwalające na ustalenie daty powstania inwalidztwa”. Czy nie poparte dokumentami zeznania lekarza, do których odwołano się przy orzekaniu o inwalidztwie? Formalnie rzecz biorąc jest to dowód niewystarczający, tym bardziej, że zeznający w sprawie Moniki P. lekarz przypominał sobie wprowadzić objawy choroby

we, jakie u niej w swoim czasie stwierdził, ale nie mógł jednoznacznie ustalić, czy ich nasilenie uzasadniało uznanie Moniki P. za inwalidkę już w r. 1951. Sprawa była niezwykle trudna.

Jednak po rozważeniu całości związanych z nią okoliczności i ocenie wiarygodności zeznań świadków, sąd postanowił odstąpić od wymogów ściśle formalnych i przyjąć — na podstawie niepopartych dokumentami zeznań lekarza leżącego Monikę P. przed prawie 20 laty — że stan jej zdrowia już wtedy kwalifikował ją do inwalidztwa III grupy. W konsekwencji Monika P. mogła otrzymać rentę rodzinną po mężu.

Orzeczenie sądu okręgowego zostało zatwierdzone przez Sąd Najwyższy.

JAN WOLSKI

(III UKN 13/68 z 23. 8. 69. OSN — IG 5/69)

Hitlerowska polityka wysiedleńcza w „Przeglądzie Zachodnim”

Instytut Zachodni opublikował niemal równocześnie w dwóch edycjach materiały dotyczące zbrodniczej deportacji ludności polskiej z Poznania. Są to: wznowienie „Documenta Occupationis” i nr 2 „Przeglądu Zachodniego”.

Przypomnienie zbrodni hitlerowskich na naszych ziemiach stało się obecnie jak najbardziej wskazane, gdy w NRF trwa zacieranie śladów po zbrodniach wojennych, ukrywanie ich przed młodym pokoleniem oraz osłanianie

zbrodniarzy wojennych przed odpowiedzialnością.

„Hitlerowska polityka wysiedleńcza w tzw. „Okręgu Warty” omawia w obszernym artykule Jerzy Marczewski. Autor na podstawie oficjalnie zgromadzonego materiału z publikacji polskich i niemieckich przedstawia bestialski przebieg deportacji z Poznania i Wielkopolski, które doprowadziły od początku grudnia 1939 r. do 31 października 1944 roku do wysiedlenia z „Kraju Warty” ponad 807 tys. osób.

Z problemem tym wiąże się srowadzenie Niemców na ziemie polskie spoza granic Rzeszy. Akcje te omawia Andrzej Brożek w artykule pt. „Miej-

see tzw. niemieczyny zagraniczej w pruskich planach kolonizacji ziem polskich”. Autor omawia poszczególne etapy imigracji, których finałem było przedsięwzięcie zapowiedziane przez Hitlera w Reichstagu dnia 6 września 1939 roku. Przesiedlono wtedy (głównie do tzw. „Kraju Warty”) 985 tysięcy Niemców ze wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

„Stanowisko III Rzeszy wobec Czechosłowacji” i plany Hitlera zgermanizowania tego kraju są przedmiotem rozważań Jerzego Kozńskiego. „O znaczeniu tzw. Kulturkampfu dla sprawy polskiej” pisze Jerzy Krasuski. W rubryce „Materiałów zanotować trzeba o mówieniu przez Anne Wolff „Pomorza Gdańskiego w programie i działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich — Polskiego Związku Zachodniego”. Fr. H.

OKAZJA — OKRESOWA OBNIŻKA CEN

TYLKO DO DNIA 13 WRZEŚNIA KUPUJEMY TANIEJ
NIEKTÓRE ARTYKUŁY ODZIEŻOWE I TEKSTYLNE

OBNIŻKA CEN DO 35 PROC.

- prochowce ze wszystkich grup surowcowych z wyjątkiem elano-bawełnianych;
- suknie i komplety plażowe z tkanin bawełnianych — damskie i dziewczęce;
- niektóre trykoty z anilany;
- kostiumy kąpielowe elastilowe;
- jednoczęściowe i dwuczęściowe bez wkładek plastikowych, jednoczęściowe z wkładkami plastikowymi — gładkie;
- firanki raszłowe w kolorze „ecri” (naturalnym).

OBNIŻKA CEN DO 30 PROC.

- podkolanówki bawełniane oraz bawełniane wzmocnione stilonem i platerowane;
- niektóre tkaniny sukienkowe drukowane maszynowo z wyjątkiem duku filmowego.

OBNIŻKA CEN DO 25 PROC.

- popeliny koszulowe barwione z wyjątkiem koloru białego.

OBNIŻKA CEN DO 20 PROC.

- skarpety damskie i dziecięce z wyjątkiem wełnianych. Okazyjną sprzedaż prowadzą wytypowane sklepy MHD, PSS, WSS, WZGS „Samopomoc Chłopska” oraz PDT — na terenie miasta Poznania i województwa. POMYŚLNYCH ZAKUPÓW — ZYCZY Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno- Odzieżowe w Poznaniu. K5733

UWAGA!

Poznańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Poznaniu, ul. Jackowskiego 42a

ZAWIADAMIAJĄ

z dniem 7. VIII. 1969 roku przeniosły swoje biura na ul. Konfederacką, barak 5 (przy Gospodzie Targowej).

nowy numer telefonu 67-20-15

Pion Ekonomiczno-Handlowy i Inwestycyjny posiada numer 460-61 i mieści się przy ulicy Jackowskiego 42a. K5973

UWAGA!

MIEJSKIE HOTELE W POZNANIU ulica Grunwaldzka 88

POSIADAJĄ DO UPŁYNNIENIA

- szafki nocne — szt. 457 po 400,— 450,— zł
 - stoly — szt. 60 po 560,— zł
 - koce (50 proc. wełny) — szt. 8500 po 180,— 300,— zł
 - pomosty — dywaniki igłowe — szt. 650 po 129,60 — 270,72 zł
- Poza w/w sprzętem posiadamy jeszcze do upłynnienia inny sprzęt.

Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia i Zbytu, tel. 672-561. K6027

UWAGA ROLNICY!

POSIADACZE CIĄGNIKÓW

„URSUS” C-45 i „ZETOR” K-25

Baza Zaopatrzenia i Zbytu PMR Komorniki k. Poznania

posiada na składzie duży wybór części do wyżej wymienionych ciągników.

Sprzedaż po cenach detalicznych prowadzimy z naszego magazynu bezpośrednio zainteresowanym.

Dojazd autobusem linii 83 z Górczyna. K6032

Pracownicy poszukiwani

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuski 57 — przyjmie zaraz do pracy: — Z-CE KIEROWNIKĄ d/s EKONOMICZNYCH. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmują Sekcja Kadr Zakładu. K5842

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „ARGON” Przerób Tworzyw Sztucznych w Poznaniu, ul. Kościelna 53. tel. 444-86 — zatrudni od I. IX. 1969 r. ST. MAGAZYNIERA współodpowiedzialnego materialnie. Zgłoszenia i informacji udziela Dział Kadr. K5853

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu — przyjmie do pracy niżej wymienionych pracowników: — KIEROWCÓW z I lub II starą kategorią prawa jazdy na autobus; — ROBOTNIKÓW TOROWYCH; — KANDYDATKI na MOTORNICZE z ukończoną szkołą podstawową i po ukończeniu 20 roku życia; — KANDYDATKI na KONDUKTORKI REWIZYJNE. Dla zamiejscowych pracowników zapewniamy zakwaterowanie na koszt Przedsiębiorstwa. Zgłoszenia przyjmują i blizszych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia MPK w Poznaniu, ulica Głogowska 131. pokój 32. K5944

Przedsiębiorstwo Uposażenia Prasy i Książki „Ruch” Oddział Rejonowy Poznań — Zachód, ulica Konfederacka — barak 3 — przyjmie do pracy: — INWENTARYZATORA — REWIDENTA — wykształcenie minimum średnie, odpowiedzialność praktyczna w zakresie księgowości, windykacji należności oraz inwentaryzacji; — INWENTARYZATORA — wykształcenie średnie praktyczne; — KSIĘGOWĄ — wykształcenie średnie, praktyczne; — SPRZEDAWCÓW AGENCYJNYCH — do prowadzenia kiosków, na terenie Poznania — dzielnice Grunwald i Jeżyce. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej podanym adresem — wyłącznie osobiście. Zgłoszenia pisemne będą przyjmowane wyłącznie od kandydatów na sprzedawców. K5946

POZNAŃSKIE ZAKŁADY METALOWE P. T. w Poznaniu, ul. Grochowej Łąki nr 6

uprzejmie zawiadamiają, że posiadają

PUNKT USŁUGOWY „CANDELA” w Poznaniu

przy ul. Grunwaldzkiej nr 36, telefon 67-06-50, który prowadzi naprawy sprzętu oświetleniowego i modernizację lamp oraz żyrandoli z zainstalowaniem w domu. Punkt wykonuje lampy oświetleniowe wg najnowszych wzorów. Naprawy wykonuje się szybko, fachowo wg obowiąz. cenników. K5720

Nauka

„Ustawa Zakład Szkoła w Warszawie, Al. Ujazdowskie 37, ogłasza zapisy na 10-miesięczny zaoczny kurs redaktorów technicznych. Zapisy odbywają się będą co 3 tygodnie w soboty i niedziele. Wymagane wykształcenie średnie oraz roczny staż w ruchu wydawniczym lub poligrafii. Informacje i zapisy w godzinach 8-16 lub korespondencyjnie. K5427

Pisanie na maszynie — ucze. Pl. Wolności 2, w podwórzu, III ptr. 5783g

Kupno

Kupie używany piec co. 8 do 15 m³. Poznań 11, ul. Przędzarska 5 — ogrodnictwo. 5685g

Kupie złota bransoletkę. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 5728g.

Fisharmonie dwumanualowa z pedalem, kupie. Poznań, Wojskowa 18 m. 10. 5941g

Przetargi

Wojewódzka Spółdzielnia Transportu Wiejskiego Oddział w Wąlcu — ogłasza PRZETARG OGRODNIOWY na sprzedaż SAMOCHODÓW:

- Zuk A 03 — nr rejestracyjny EA 9309, nr silnika 20171, nr podwozia 30844. Cena wywoławcza — 25.200 zł
- Nysa 501 — nr rejestracyjny EA 9342, nr silnika 148204, nr podwozia 22609. Cena wywoławcza — 27.000 zł

Chetni wzięcia udziału w przetargu winni przedstawić zaświadczenie z przysiędą, że pojazd będzie wykorzystany dla własnych potrzeb oraz należy wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej, w przedmiocie przetargu w kasie Oddziału.

Przetarg odbędzie się w biurze Oddziału w dniu 30 sierpnia 1969 r. o godzinie 10.

Pojazdy można oglądać na parkingu Oddziału, ul. Południowa 11, od godziny 12-14, do dnia 28 sierpnia 1969 r. K5985

Dyrekcja Technikum Rolniczego — Gospodarstwo Szkolne w Międzychodzie — ogłasza PRZETARG na montaż 7 obórek typu KB-4.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne. Termin zakończenia montażu — XI. 1969 r. Kosztorys do wglądu w dyrekcji Technikum. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. IX. 1969 roku. K5991

Zakłady Mięsne Poznań, ul. Garbary 101/111 — ogłasza PRZETARG NIEOGRODNIOWY na wykonanie w roku bieżącym elewacji budynku wytwórni wędlin.

Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szepe kosztorys do wglądu w Sekcji Inwestycji, telefon 513-92. Termin składania ofert — 10 dni od daty ostatniego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w dniu następnym o godz. 10 w Pionie Technicznym. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K6004

Praca

Przyjme silnego statecznego pracownika na stałe, do suszenia i pręcia, kredy, Poznań, ulica Krzywa 15. 5765g

Pomoc do dziecka przyjmie na stałe. Gwardia Ludowa 38 m. 12, zgłoszenia godz. 16-18. 6511g

Pani do dziecka 6-miesięcznego i lekkich prac domowych potrzebna. Ul. Kraszewskiego 9 b m. 4, godz. 17-19. 6516g

Tynkarzy, raczej na stałe, przyjmie. Wiadomości: Bóznica 8, portiernia. 5605g

Przyjme gosposie w wieku emerytalnym na 4-5 godzin dziennie z gotowaniem, do kulturalnej rodziny 3-osobowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5607g.

Potrzebna dochodząca po moc do dzieł. Ul. Szamotulska 100 m. 69. 5610g

Przyjme dziecko pod opiekę, w okolicy Łazarza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5655g.

Uczniów zawodu instalatora wod.-kan., gazu — przyjmie. Poznań, Prądzyńskiego 10. 5654g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5661g

Przyjme dozorstwo z myciem schodów, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5696g.

Pani do opieki nad 1,5-letnim dzieckiem, na 4 godziny dziennie, potrzebna. Wiadomości: Osiedle Piastowskie 30 m. 36, od 18-20. 5751g

Warsztat ślusarsko-tokarski, przyjmie 2 uczniów. Poznań, Pstrawskiego 132. 5752g

Ucznia tokarskiego, przyjmie. Szlifiernia Cylindrów — Stanisław Lis, ul. Pułaskiego 21. 5826g

Sprzedaż

Sprzedam pianino marki Huter i skrzypce dobre, uczniowskie. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 6119g.

Lekka resorówka ogrodnicza, ogumiona — sprzedam. Majakowskiego 20 — Kobylepole. 5653g

Sprzedam wózek inwalidki „Piccolo”. Tel. 463-02. 5675g

Sprzedam Wielką Encyklopedię Powszechną. Informacje: tel. 407-59. 5708g

Siatka tkana na zasłony okienne, siła, klatki — różne gatunki — kupisz najtaniej — Poznań, Piary 22/23 — Wytwórnia Siatki. 5719g

Sprzedam wózek dziecięcy głęboki. Poznań, Biedrzyckiego 20 m. 3. 5720g

Sprzedam duży filodendron. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5739g

Sprzedam maszynę dziewiarską „T”. Poznań, ul. Narwiska 2 m. 3. 5745g

Kluby (kanapa i dwa fotela), skóra, tania sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5747g

Wózek dziecięcy uniwersalny, stan dobry, sprzedam. Klimas, Dzierżynskiego 171 m. 21. 5822g

Wózek dziecięcy głęboki, stan dobry, sprzedam. Poznań, Junikowo, Ścinawska 7. 5824g

Ślupki gotowe, furtki, uszczelniacze do rur — sprzedam. Obornicka 191 m. 6. 5826g

Sprzedam kuchenne gazowo-węglowe. Raszyńska 42d m. 14, po godz. 19. 5830g

Sprzedam ciemny stół do brydza, antyk. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5841g.

Sprzedam szafę, łóżko, witryny. Głogowska 60 m. 6. 5845g

Sprzedam Jawę 175 ccm. Poznań, ul. Starolecka 94 m. 1. 5781g

Sprzedam Ose 175, Jerzy Pawlak, Krawcowa 52 m. 21. 5815g

Sprzedam komode. Dąbrowskiego 24 m. 8. 5784g

Czynny duży warsztat brzozy metalowej w powiatowym mieście Poznańskim, sprzedam. lokal dzierżawiony. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 5830g.



Wyjeżdżając
na wczasy lub delegacje

PAMIĘTAJ ZABRAĆ

mydełko „IXI“

w cenie 5,— zł

doskonały środek do prania

DO NABYCIA

WE WSZYSTKICH DROGERIACH I PERFUMERIACH
MIASTA POZNANIA I WOJEWÓDZTWA.

K5013

UNIEWAŻNIA SIĘ

zagubione

zezwoleń nr 12

na prowadzenie sprze-
dazy alkoholu, powy-
żej 4,5 proc. w ka-
wiarni „Warszawian-
ka” w Jarocinie, wy-
danego przez PPRN, Wy-
dział Przemysłu i Ha-
dlu w Jarocinie, 18
grudnia 1963 r. W5738

Młody, pracujący, czło-
nek spółdzielni, poszuku-
je samodzielnego poko-
ju. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5678g.

Pracująca panią, po-
szukuje pokoju, najchę-
tniej śródmieście. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5679g.

Małżeństwo, członkowie
spółdzielni, poszukuje pu-
stego pokoju z kuchnią
na okres 1 roku, płatne 2
góry. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 5688g.

Przyjmie młodego ucznia,
na wspólny pokój. Adres
wskazuje „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5709g.

Zamienie pokój kuchnie-
dozorstwo, na mie-
szkanie bez dozorstwa.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5725g.

Kawaler technik poszu-
kuje pokoju. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5744g.

Pokoju na 2 lata, poszu-
kuje małżeństwo asysten-
cie, członkowie spół-
dzielni. Płatne z góry, no-
tariałna gwarancja, wy-
prowadzenia, możliwość
udzielenia korepetycji.
Ostrów Wlkp., skrytka
pocztowa 81. 5598g

Zamienie mieszkanie, sa-
modzielną 2 duże pokoje
kuchnia, korytarz, łazien-
ka, II ptr., Łazarz, na 2
mniejsze samodzielne z
przynależnościami. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5699g.

Pan z wyższym wykształ-
ceniem, poszukuje pokoju.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5697g.

Kawaler pracujący, po-
szukuje pilnie pokoju —
najchętniej w dzielnicy
Jeżyce, Stare Miasto. Of-
erty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5617g.

Nieruchomości

Gospodarstwo rolne 17 ha.
ziemia średnia, zabudo-
waniem murowane, elek-
tryfikowane, z żywym i
martwym inwentarzem —
razem z zabudową, własność
hipoteczną, sprzedam z
powodu starości — Józef
Bernard, Pawłow, poczta
Jutrosin, pow. Rawicz.
504p

Sprzedam wolnostojący
dom 2-rodzinny z ogro-
dem. Poznań - Grunwald
przy tramwaju — auto-
busie. Pośrednictwo wy-
kluczone. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5656g.

Sprzedam dom piętrowy
w dobrym stanie, wolne
mieszkanie 39 m². Książ-
ka Wielkopolski. Rynek 19.
5668g

Kupie dom jednorodzinny
po kupnie wolny. Adres
wskazuje „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5707g

Gospodarstwo z budynku
mi. 2 ha 41 arów, nadaje
się na ogrodnictwo. 3
km od miasta powiatowe
choroby meża. Cena 140
tys. Genowefa Kowalew-
ska. Długa Wieś, poczta
Sienno. pow. Wągrowiec.
5729g

Dom z działką oraz
działkę z kuznią, pilnie
sprzedam. Okolica dobra.
Edward Grzybowski. Da-
molewice, ul. Grunwaldz-
ka 1, pow. Wągrowiec.
5804g

Sprzedam parcelę w Na-
mrowicach, na przełwie
FGR. 550 m². Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5757g.

Sprzedaj

Sprzedam elektryczną ma-
szynę Łucznik. Telefon
335-67. 5688g

Sprzedam wibrator, dio-
dy, magnetofon reporter-
ski, części do radzieckich
maszyn do golenia, pa-
ski do „Tuli”, okulary
sluchowe. Nr tel. 536-67.
Winogrady 31 m. 2. 5881g

Sprzedam prasę, pole-
kompresor, wiertarkę sto-
jącą. Adres wskazuje „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5893g.

Korzystnie sprzedam wó-
zek dziecięcy w dobrym
stanie. Wiadomość: Dzier-
żyńskiego 126 m. 3, przed
południem. 5899g

Taksometr Poltax, mało
używany. Granowska 6
(Górczyn). 5910g

Maszyne dwupłytowa me-
talowa, sprzedam (wyu-
czel). Sławk, Marceli-
ska 72 m. 15. 5911g

Cegły kratówki, płyty cho-
dnikowe, krawężniki —
okazyjnie sprzedam. Ul.
Narewska 2a. 5915g

Plaszcz laminat, angiel-
ski, nowy, morski kolor
(średnia figura), sprze-
dam. Gwardia Ludowa 41
m. 1, godz. 16-19. 5922g

Szafy chłodnicze i zamra-
zarki do chłodzenia mie-
sa, sprzedam. Puszczyk-
ów, ul. Mickiewicza 19,
tel. 238. 5925g

Sprzedam jadalnię debor-
ową. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 5927g.

Samochody

P-70 — sprzedam. Gnie-
zno, Wiosenna 7 m. 2. (O-
siedle Grunwaldzkie). 3740g

Sprzedam tanio Opel Ca-
pitán, starszy typ, w do-
rym stanie. Szamarsze-
wskiego 23 m. 2, od godz.
17. 5832g

Sprzedam CZ 175. Grun-
waldzka 74 m. 1. 5646g

Sprzedam Skodę 1100. Po-
znań, Rynek Łazarski 10
m. 1. 5647g

Lokale

Zamienie pokój 12 m² ze
swoobodnym użytkowaniem
kuchni, łazienki, II ptr.
(Łazarz) ze starszą osobą.
reflektuje na wiekzys po-
kój, mogą być peryferie.
Korzystne warunki do o-
mówienia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
6359g.

Zamienie pokój z kuch-
nią w nowym budowni-
stwie całość 35 m², duży
balcon, IV piętro przy
ul. Grochowskiej na wie-
sze, samodzielne, warun-
ki korzystne. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5715g.

Przyjmę na pokój jedno-
i dwuosobowy. Świer-
czewo, Kolskiego 51. 5670g

Warszawa 20-28 IX br.

Mistrzostwa świata ciężarowców w rekordowej obsadzie

Tegoroczne mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów, które
rozegrane zostaną na warszawskim „Torwarze” w dniach 20-28
września br., odbędą się w rekordowej obsadzie.

Do mistrzostw zgłosiły się już 33
państwa, a więc o 5 więcej niż na
mistrzostwach w Berlinie w 1966

Piłka nożna

Przygotowania reprezentacji do meczu z Holandią

W dniu 25 bm. rozpocznie się w
Łodzi zgromadzenie naszej kadry
piłkarskiej przed sparingowym
meczem z reprezentacją Norwegii.
Spotkanie z Norwegami rozegra-
ne zostanie 27 bm. w Łodzi. Do-
tychczas nieznany jest jeszcze
skład naszej kadry ponieważ tren-
ner Koneciewicz przebywa na kró-
tkim urlopie.

Program przygotowań do kolej-
nych pojedynków w eliminacjach
mistrzostw świata przewiduje spa-
ringowy mecz w dniu 31 bm.
Niestety dotychczas PZPN nie
zdołał zakontraktować na to spo-
tkanie odpowiedniej drużyny. Per-
traktacje z zespołami NRD, Wę-
gier i Rumunii nie przyniosły po-
zytywnych rezultatów.

Tymczasem Holendrzy, z który-
mi w dniu 7 września rozegramy
na Stadionie Śląskim w Choro-
wie rewanżowy pojedynek z cy-
klu eliminacji do piłkarskich mi-
strzostw świata zapowiedzieli przy-
lot 4 bm. specjalnym samolotem
do Krakowa w dniu 4 września.
Ekipa holenderska składająca się
z 28 osób zamieszka w Świątlańcu
(k/Bytomia). Z drużyną przyje-
dzie do Chorzowa 21 dziennikarzy.
Arbitrami chorowskiego spotka-
nia będą sędziowie czechosłowac-
cy.

MŁODZI PIŁKARZE BRONIA
PUCHARU GEN. DE GAULLA

Do Francji wyjechała repre-
zentacja Polski w skład której wo-
dzą piłkarze poniżej 17 lat. Nasz
zespół weźmie udział w międzynarod-
owym turnieju „Cann Esrocheville”.
W ubiegłym roku Polacy zajęli w
tym turnieju pierwsze miejsce
zdobywając puchar ufundowany
przez ówczesnego prezydenta Fran-
cji gen. de Gaulle'a. W turnieju
bierze udział 8 drużyn. Polacy gra-
ją w jednej grupie z Algierią, Tu-
nisem i klubowym zespołem
szwajcarskim. Zwycięzcy grup
walczą o pierwsze miejsce.
Do Francji wyjechali następujący
zawodnicy: bramkarze — Nowak
(Hutnik), Konieczny (Polonia By-
tom), obrońcy — Błędz (Lechia
Gdańsk), Szlask i Matlat (obaj
MZKS Gdynia), Pionka (Wisła
Kraków), Omelianuk (Wiśniarz
Białystok), pomocnicy — Wachel-
ko (Żyrardowianka), Garlej (Wi-
sła Kraków), Osuch (Unia Tar-
nów), napastnicy — Gdowski (U-
nia Tarnów), Sybis (Śląsk Wro-
cław), Nowicki (Gwardia Warsza-
wa), Ogaza (Górniki Zabrze), Bia-
łas (Siemianowiczanka), Juchnie-
wicz (Metal Kluczbork). (PAP)

Sprzedam pół willi —
piętro, do zamiany kawa-
łka. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5811g

Sprzedam domek 2 poko-
je z kuchnią wraz z 1/2
na ziemi. Wojciech Lip-
kowski — Główna, ul.
Słoneczna 1, poczta Po-
biedziska, pow. Poznań.
5823g

Kupię pół domu w Po-
znaniu, dzielnica Jeżyce.
dwa pokoje z kuchnią i
ziemka, c. o., garażem —
wyłączone, posiadam mie-
szkanie do zamiany. Of-
erty „Prasa” Grunwald-
zka 19 dla 5789g.

r., które dotychczas miały rekordo-
wa frekwencja. Choć nie wszyst-
kie państwa przesyłały jeszcze
imienne listy swych zawodników,
można już spodziewać się, że w
Warszawie wystąpi ok. 200 najlep-
szych sztangistów z 5-ciu konty-
nentów.

Z dotychczasowych zgłoszeń wy-
nika, że na „Torwarze” zabraknie
tylko jednego mistrza olimpijskie-
go z Meksyku — Yoshinobu Mi-
yake (Japonia), który nie został
zgłoszony do mistrzostw. Nie jest
jednak wykluczone, że i ten za-
wodnik, wielokrotnie zapowiadają-
cy już wycofanie się z czynnego
życia sportowego przybędzie w o-
statniej chwili do Warszawy.

Przygotowania do mistrzostw są
już w pełnym toku, choć w nie-
których dziedzinach są nieco opóź-
nione. Jak jednak zapewniają or-
ganizatorzy — Polski Związek Pod-
noszenia Ciężarów oraz Przedsię-
biorstwo Imprez Sportowych,
wszystkie prace związane z przy-
jęciem tak poważnej liczby uczest-
ników mistrzostw zostaną ukoń-
czone w terminie.

Tymczasem organizatorzy otrzy-
mują już pierwsze deklaracje od
fundatorów nagród dla najlep-
szych zawodników. Już ponad 20
organizacji społecznych i instytu-
cji ufundowało nagrody, przeka-
zując do PZPC pieniądze, wzglę-
nie upominki rzeczowe. I tak Mi-
nisterstwo Obrony Narodowej u-
fundowało 10 wartościowych gra-
fik. PZU — walizę skórzaną z prze-
znaczaniem dla najlepszego po-
lskiego zawodnika. Stołeczny Zwią-
zek Spółdzielczości Pracy — dwa
puchary kryształowe, CRS „Samo-
pomoc Chłopska” przeznaczyła na
nagrody 3 tys. zł. a PKS Warsza-
wa — 2 tys. zł. Plekny puchar u-
fundowało również Ministerstwo
Finansów. (PAP)

dalekopisem

DÓBRA PASSA
POLSKICH TENISISTÓW

W dalszym ciągu międzynarod-
owego turnieju tenisowego w Mo-
skwie para polska Rybarczyk —
Nowicki pokonała radzieckich te-
nisistów Uswiali Filiew — 6:0, 6:3
4:6, 6:4. W grze mieszanej Nowi-
cki grając z tenisistką NRD Riede
wygrał z parą radziecką Izopaj-
tis, Wołkow — 8:6, 3:6, 6:3.

II LIGA PIŁKARSKA

W zaległym meczu o mistrz-
ostwo II ligi piłkarskiej Zawisza
Bydgoszcz — pokonał Hutnika
Nowa Huta 3:0 (0:0).

DALSZE MEDALE

W dalszym ciągu zawodów lek-
koatletycznych rozgrywanych w ra-
mach światowych igrzysk nieśly-
szących, złoty medal wywalczył
Adam Kot wygrywając bieg na
5 tys. m. w czasie 15.21.7. W tej
samej konkurencji srebrnym me-
dalią została inny Polak — Ka-
zimir Wróbel — 15.23.8. Srebrny
medal wywalczył w rzucie oszczep-
em Jerzy Siegnier (Polska) —
57.32 i wreszcie brązowy medal
zdobyła nasza sztafeta 4x100 m —
użytkując wynik — 42.9. (o-za)

Matrymonialne

Polak z USA, wykształce-
nie wyższe, rozwiedziony,
pozna za pośrednictwem
Biura Matrymonialnego
„Małżeństwo” — Poznań.
Libelta 29, pania do 37
lat, bezdzietna, najchę-
tniej plastyczne. 6426g

Pani do lat 42, kultu-
ralna, pracująca, chętnie
z mieszkaniem, pozna 44-
letnią, na stanowisku, bez
nałogów. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 5648g

Szachy

Memoriał Rubinsteina

Po dogrywkach i dniu przerwy
uczestnicy VII Międzynarodowego
Turnieju Szachowego przystąpi-
li do 7 rundy gier. Krogus pokonał
Adamskiego. Sydor wygrał z Jan-
są (CSRS). Kostro uległ Bär-
czasowi (Węgry). Bednarski przegrał
z Radovićem (Rumunia). Schmidt
odoczył partię z reprezentantem
USA, mistrzem międzynarodowym
Saldy. Lewi ma dogrywkę z
Szilágyi (Węgry).

W turnieju prowadził arcymistrz
Krogus (ZSRR) 5 pkt. przed Saldy
(USA) 4 (1 odciożona), Bągirowem
(ZSRR) 4, Sydorem (Polska) 4,
Schmidtem (Polska) 3,5 (1). (nt)

Na torze w Brnie ostatnie treningi kolarzy

Po obwodzie toru kolarskiego
TJ Favorit w Brnie od rana do
późnej wieczora codziennie suną
w treningowym szyku wieloosobo-
we grupy kolarzy w różnorod-
nych kostiumach. Od 15 do 24 bm.
w stolicy Moraw startować będą
reprezentanci 35 krajów: Algierii,
Anglii, Australii, Austrii, Belgii,
Brazylia, Bułgarii, CSRS, Danii,
Finlandii, Francji, Hiszpanii, Ho-
landii, Irlandii, Japonii, Jugosła-
wii, Kanady, Kuby, Libii, Luksem-
burga, Maroka, Meksyku, Norwe-
gii, Nowej Zelandii, NRD, NRF,
Polski, Rumunii, Szwajcarii,
Szwecji, Trynidadu, USA, Węgier,
Włoch i ZSRR. Liczba ponad 400
uczestników z tak wielu krajów
jest rekordem w dziejach mi-
strzostw świata kolarzy amato-
rów. Rozgrywane one są po raz
pierwszy w kraju socjalistycz-
nym, a ich historia sięga aż roku
1893; kiedy to po raz pierwszy
rozdzielono tytuły w Chicago.

Liczące 350 tys. mieszkańców
Brno słynie nie tylko ze swego
przemysłu i międzynarodowych
targów, ale także i ze świetnych
obiektów sportowych. Kanadyj-
czycy, Japończycy, Amerykanie,
kolarze NRF i ZSRR, którzy naj-
wcześniej przybyli na miejsce
startu, chwalą zmierzniżony
brneński leśnodrom. Tor został
przykryty lekkim dachem ostat-
niającym również trybuny, jest
bardzo szybki i umożliwia bicie
rekordów niezależnie od warun-
ków atmosferycznych. Trasy
wyścigów szosowych pod Brnem
są urozmaicone i trudne; zwsz-
cza 181-kilometrowy dystans
jazdy indywidualnej wymagać
będzie wspinaczkowych umiejęt-
ności. Przyjechały już niemal
wszystkie ekipy torowców. W śro-
dek wieczorem, prosto ze zgrupo-
wania na torze w Helenovie,
przybyli również nasi kolarze.

Niemal wszyscy złoci medaliści
ostatnich mistrzostw w Monte-
video stawiają się w Brnie. Z wiel-
kim zainteresowaniem oczeki-
wany jest występ kwartetu
Szwedów — Petterssonów. Feno-
menałi bracia mają zamiar po
raz trzeci zostać drużynowymi
mistrzami świata na szosie.

Różne

Łodówki naprawiam. Pu-
szczykówo, Mickiewicza
19, tel. 238. 5121g

Wykonuje wszelkie usłu-
gi i reperacje z skały i
folii. Warsztat krawiecki.
Gw. Ludowej 29. 5870g

Wdowa lat 55, niezależ-
na, wykształcenie śred-
nie, pozna odpowiedniego
pana do lat 65. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5586g.

Pani z mieszkaniem, po-
zna wdowa do lat 66.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 5818g.

Pani do lat 42, kultu-
ralna, pracująca, chętnie
z mieszkaniem, pozna 44-
letnią, na stanowisku, bez
nałogów. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 5648g

Dnia 12 sierpnia 1969 r. zmarła nagle nasza
najlepsza, ukochana matka, teściowa, babcia
i prababcia, przeżywszy lat 73.

AGNIESZKA SZYMAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 bm.
o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA

Poznań, Czarniejska 13 m. 4. 6527g

Dnia 13 sierpnia 1969 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach nasz ukochany mąż,
ojciec i dziadek

ANTONI POBOŻAN

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrzeźni w głębokim smutku
ZONA, DZIECI I WNUKOWIE

6554g

† Dnia 13 sierpnia 1969 r. zmarła nasza ko-
chana matka, teściowa i babcia, śp.

WŁADYSŁAWA SZUBERT

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm.
o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie
(Główna).

W smutku pogrążona
RODZINA

Poznań, Pusta 32. 6464g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
11 sierpnia 1969 r. zmarł nagle w Hrubie-
szowie, opatrzonego Sakramentami św., mój nie-
zapomniany mąż, kochany ojczulek i zięć

GRZEGORZ ROBINZON

artysta rzeźbiarz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 bm.
o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążone

ZONA, CORKI I TEŚCIOWA

Poznań, pl. Kolegiacki 14/15 m. 2. 6491g

† Dnia 13 sierpnia 1969 r. zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie, opatrzonego Sakramenta-
mi św., nasza ukochana żona, mama, teściowa,
babcia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy
lat 72, śp.

JÓZEFA HIBNER

z domu KRUPSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm.
o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczy-
nie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Lodowa 1. 6472g

† Dnia 13 sierpnia 1969 r. zmarł po długiej
i ciężkiej chorobie, opatrzonego Sakramenta-
mi św., mój ukochany mąż, ojciec, teść i dzie-
dek, śp.

JAN LANGE

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm.
o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej na Winia-
rach.

W głębokim smutku i żalu pogrążeni

ZONA, CORKA, ZIEĆ I WNUKI

Poznań, Kanteckiego 3 m. 2. 6559g

† Dnia 13 sierpnia 1969 r. zasnął w Bogu, po
ciężkich cierpieniach, moja najdroższa
i niezapomniana siostra, śp.

JADWIGA KOZDROŃ

1-voto BROJER,

z domu WIELEŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. VIII. 1969 r.
o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Jun-
ikowie.

W głębokim smutku pogrążony

BRAT

6505g

Dnia 13 sierpnia 1969 r. zmarł po krótkich
i ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż,
nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 65,
śp.

ADAM GRINIK

Pod rządami kobiety



Kazimiera Sobczak: „Za największy sukces uważam powierzenie mi prowadzenia budowy internatu Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Tomyszu...”

Wszystko układało się pomyślnie. Teraz również na tej budowie pracuje kilkudziesięciu mężczyzn.

— Jakże budowy, którymi pani kierowała, dały pani największą satysfakcję?

— Pracuję na budowach, które przyjmuję do swego tak zwanego portfela zlecen Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Za największy sukces uważam powierzenie mi prowadzenia budowy internatu Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Tomyszu i tamże — dwóch bloków mieszkalnych, każdy na 45 rodzin. Najlepiej pracuję mi się, kiedy kieruję budową od początku do jej zakończenia. Na obecną budowę przyszedłem po kilku zmieniających się kierownikach. Mam nadzieję, że uda mi się tym razem dotrzymać terminu oddania szkoły do użytku. Czekam, aż następnym zadaniem: budowa Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowym Tomyszu. To duży obiekt, a więc i duża odpowiedzialność.

— Ma pani zapewne rodzinę. Czy praca zawodowa nie koliduje z domowymi obowiązkami, niejednokrotnie przecież zdarza się, że musi pani przebywać na budowie nie 8, ale kilkanaście godzin?

— Mam męża i pięć i pół letniego synka. Mąż pracuje w „Chiffie”. Jest pełen zrozumienia dla mojego zawodu. Bierze na siebie dużą część domowych obowiązków. Mam także bardzo dobrego teścia, który opiekuje się synkiem. Zresztą mój jest bardzo samodzielnym i potrafi nawet posprzątać mieszkanie.

— A zatem powodzenia w dalszej pracy i jak najlepszej współpracy na budowach.

Rozmawiała: ZOFIA DOHNKE

Choć już dawno to coraz popularniejsze, że kobiety sięgają po wybitnie niegdyś męskie zawody, nie bez zdziwienia zauważyłam, że postępowanie na budowie dużej szkoły w Boru Kościelnym kieruje młoda kobieta. Wydawała polecenia, zgłaszała uwagi. Tempo prac, pomimo upałów, było duże, znalazła się jednak chwila wytchnienia, by porozmawiać z kierownikiem budowy, Kazimierą Sobczak.

— Co spowodowało, że wybrała pani taki rzadko podejmowany przez kobiety, trudny zawód?

— Zawsze interesowały mnie przedmioty ścisłe, szczególnie matematyka, a także kreślarnia. Po skończeniu Technikum Budowlanego miałam zamiar rozpocząć studia na Wydziale Budownictwa Politechniki. Niestety, względy rodzinne pokrzyżowały moje plany. Rozpoczęłam pracę zawodową. I tak już 10 lat trwa ta nieustanna wędrówka po budowach.

— Pani podwładni to mężczyźni. Czy chętnie podporządkowują się poleceniom szefa w spódnicę? Jest pani przecież taka młoda i chyba w tym wieku niełatwo zdobyć autorytet w męskim gronie doświadczonych w zawodzie pracowników?

— Nie mogę narzekać. Lubię i znam dobrze swój fach. Chyba to doceniają. Umieć także znaleźć z nimi wspólny język (nie murarski). Na jednej budowie, którą prowadziłam przez rok, kierowałam pracą około 100 robotników.

(mp)

Ścierniska czekają na deszcz

W powiatach: wrzesińskim, słupskim i konińskim zboże już sprzątnięto. Na polach wiadać tylko stogi i nieruszone plugiem ścierniska. W okolicy Słupcy rolnik usiłował dokonywać podorywki. Plug wzniecał jedynie tumany kurzu, a leziesz kroili suchy piasek.

W. Jankowiak Gultowy pow. Środa — Za Złoty Krzyż Zasługi nie należy się Panu dodatek do renty. (1908)

Ryszard K. Leszno — Proszę po dać jakie studia Pana interesują, wtedy podamy adresy. (1907)

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30, 22.30, 23.30

PROGRAM II: UKF 66,62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli kto kto lubi; 17.30 „Klaudiusz i Messalina” — pow. A. Gravesa; 17.40 Salon muzyki mechanicznej; 18.05 Bedeker gdański; 18.25 Wiek jazzu — „Po wrót do źródła jazzu” — aud. Jurkowskiej; 19.00 Pow. w wyd. dźwiękowym — „Zakłady dwór” W. Łozińskiego; 19.30 Francuskie imprezy muzyczne; 19.45 Mini — max — wyd. dla fonografów; 20.05 „Stokrotka” — śpiewogra Edwarda Fisera; 20.15 Mikrorozmowa H. Frackowiak; 20.25 Omnibus muzyczny; 20.50 Mostki — rep. Romualda Szary; 21.00 Uchem słonia — program muz.; 21.20 Turniej kompozytorów; 21.30 Claudio Monteverdi „Koronacja Poppei”; 22.05

Miedzy ścinkami a nićmi osnowy

Niewielki budynek przy ulicy 1 Maja w Śremie. Z boku zbiornik wody, obok drewniane szopy. To magazyny. W ubiegłe dni polewane jej wodą, aby uchronić od pożaru. Tuż za nimi „kamienny las” — kilka wolno stojących betonowych filarów. Stanowią one zaczątek nowego, wznoszonego przez Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Śremie magazynu. W dniu mej wizyty nie było na budowie ani jednego robotnika. Stan taki trwał już od 1 sierpnia. A tymczasem surowiec, który nie mieści się w starych magazynach, leży sobie spokojnie na podwórku i — z nim doczeka się przerobu — niszczeje. Włókno kruszeje, przepala się. Surowcem zaś dla śremskiej Spółdzielni Pracy „Włóknierz” są m. in. ścinki z różnych materiałów, otrzymywane z zakładów produkujących konfekcję. Zostają one przez specjalne maszyny rozszarpane na włókna, z których ponownie wykonuje się przędzę.

Spółdzielnia powstała w 1953 r. Wartość produkcji wynosiła wtedy 601 tys. zł. Obecnie sięga 22 mln zł (plan zakłada 25 mln) zatrudnia 165 osób, w tym większość kobiet. Posiada 3 zakłady produkcyjne: dwa w Śremie i jeden przy ul. Dzierżyńskiego w Poznaniu. Ten ostatni to tkalnia, do której dowozi się ze Śremu przędzę, a następnie wnośi na własnych plecach do po mieszczeń zakładowych, bo ze względu na ciasnotę miejsca nawet bliżej samochodu nie można podjechać. W Śremie w jednym zakładzie produkują się tkaniny wełniane i dekoracyjne, w drugim, głównym, znajduje się przędzalnia i tkalnia żakardowa. Zakard — nazwa specjalnej maszyny do tkania nawet najbardziej skomplikowanych tkanin wzorzystych, wynaleziona w początkach XIX w. przez Francuza J. M. Jacquarda. W tkalni tej produkowane są kapy gobelino we, przeznaczone głównie na eksport. Odbiorcami są Jugosławia, Francja, ZSRR, Stany Zjednoczone, Mongolia, Kuwejt, Algieria. Ostatnio zamówienie na 450 sztuk złożyło Wybrzeże Kości Słoniowej. Kontrahenci są wymagający. Narzucają nie tylko rozmiar, ale i wzór tkaniny. Wolą tradycyjne, wielobarwne, zło-

tem lub żółcią przetykane kompozycje kwiatowe. Właśnie w śremskiej spółdzielni wprowadzono do produkcji nowy wzór systemu włoskiego — drobny, uwypuklony, w kwiaty, w których dominuje nie zielona i żółta. Aż oczy boją od rozpiętych na żakardowych krosnach czerwonych i żółtych nici.

Spółdzielnia współpracuje z Ośrodkiem Informacji Technicznej w Łodzi. Przychodzi stamtąd pomoc teoretyczna i praktyczna. Tym bardziej potrzebna, że śremski ośrodek przemysłu włókienniczego nie posiada własnych tradycji. Tu do pracy zgłaszają się kobiety i dziewczęta, które z nitką stykały się tylko wówczas, gdy ojcu, bratu lub mężowi przyszywały do koszuli urwany guzik. Wiele kobiet, mających dorosłe dzieci podejmują tu pracę, by powiększyć budżet domowy.

Brak tkackich tradycji, brak kwalifikowanych kadr, brak mistrzów przedzadających z wykształceniem technicznym lub zawodowym utrudnia tę pracę. Dyrektor do spraw technicznych śremskiej Spółdzielni, ZDZISŁAW JACHOWICZ, który przybył niedawno z okręgu łódzkiego, nie może przyznać się do tego, że trudno tu znaleźć partnera do rozmów o technice tkactwa itp. On sam pochodzi z rodziny, w której z dziećmi da pradziada ktoś był tkaczem i słowa związane z tym zawodem były pierwszymi, których jako dziecko się uczył. Pracę zaczął jako 15-letni chłopak w Fabryce Krosien Bawełnianych w Zdunskiej Woli w charakterze ślusarza. Potem pracował w Zdunskowolskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Przeszedł cały tok wtajemniczenia w pracę tkacza. Ukończył Technikum Włókiennicze i Szkołę Mistrzowską dla przemysłu lekkiego. Umie nie tylko tkąć, ale i naprawiać maszyny. To drugie zajęcie pasjonuje go do tego stopnia, że — jak sam określił — gdy naprawi maszynę czuje się tak, jakby mu ktoś wsadził do kieszeni 1000 zł za nic.

Spółdzielnia śremskiej brak takich ludzi. Zdzisław Jachowicz swój pobyt tutaj uzależnia od mieszkania. Taki sam warunek postawił inni specjaliści. A jest ich brak. Potrzebny jest np. naprawiacz kart żakardowych (karty, to rodzaj

Przybywa domów w Nowym Tomyszu



Z okien pięknej, nowej siedziby Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomyszu rozciąga się widok na jeszcze jeden w tym mieście plac budowy. Dobiegają obecnie końca prace przy wykańczaniu dwóch budynków: magazynu Prezydium, w którym będzie także archiwum i garaże oraz domu mieszkalnego dla pracowników PRN.

Ostrzeszów i Piła przodują w zbiorce na SFBSil

Jak nas informuje Wojewódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów, w lipcu w zbiorce przodują powiaty: Ostrzeszów, Nowy Tomisz, Środa, Wolsztyn. Natomiast z miast wydzienionych na pierwszym miejscu znalazło się miasto Piła, które wykonało plan zbiorczy w 88,8 procentach. Ostatnie miejsca zajmują powiaty Szamotuły i Krotoszyn. (jk)

Kaźmierz na mlecznej drodze

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kaźmierzu w powiecie szamotulskim należy do najlepiej gospodarujących w skali województwa poznańskiego. Działalność skupową prowadzi na terenie 54 wsi sołeckich za pośrednictwem 3 oddziałów produkcyjnych w Kaźmierzu, Dusznikach i Wronkach. Ponadto posiada 8 zlewni terenowych i 1 punkt łączony w Pniewach. Wszystkie zlewnie wyposażone są w urządzenia chłodnicze.

W ubiegłym roku zostały oddane do użytku 2 punkty skupowe w Bytniu i Sekowie, oprócz tego rozpoczęto budowę zlewni we wsi Podrzewie, zaś do budowy pozostały jeszcze zlewnie mleka we wsi Chelmo i Lubosz. Spółdzielnia Mleczarska, w Kaźmierzu z roku na rok przekracza plany skupu. W ub. roku np. rolnicy dostarczyli tu o 84 tysiące litrów mleka więcej, aniżeli planowano. Ten rok ze względu na długotrwałą suszę być może nie zakończy się takim sukcesem.

Biorąc pod uwagę stale ros-

nące potrzeby w dziedzinie hodowli z każdym rokiem są na te cele przeznaczane poważne sumy. W ub. roku wyasygnowano ponad 55 tys. zł. Rolnicy otrzymują ponadto znaczne ilości paszy treściwej i nasion roślin pastewnych.

W rejonie działalności spółdzielni obserwuje się systematyczny wzrost popytu na artykuły mleczarskie. Cel ten osiągnięto poprzez stosowanie odpowiednich reklam, jak również poprzez organizowanie pokazów przyrządzania potraw z przetworów mlecznych. Pokazy takie organizowano wspólnie z Gminnymi Spółdzielniami w Kaźmierzu, Pniewach i Wronkach.

Rejon działalności kaźmierskiej mleczarni obejmuje powiat szamotulski, część powiatu poznańskiego oraz samo miasto Poznań. Ogółem na terenie powiatu objęto bezpośrednio dostawami 50 punktów sprzedaży detalicznej. 60 sklepów i kilka zakładów gastronomicznych w Poznaniu jest zaopatrywanych w sery twarogowe. Warto dodać, że OSM w Kaźmierzu jest także od wielu lat eksporterem masła. (wd)

maszyny wzorniczej, na którą naniesione są wzory i które sterują ruchami nitki osnowy. Potrzebny tym bardziej, że Spółdzielnia zamierza zwiększyć produkcję eksportową z 30 do 50 procent jej ogólnej wartości. Zamierza również uruchomić produkcję kolder z waty anilanowej i wełno-anilany.

Wszystkie te zamierzenia wymagają dwóch zasadniczych spraw: wyszkolenia załogi i zwiększenia kadry fachowców oraz rozbudowy zakładu. Kiedyś istniała przy spółdzielni szkoła przyszkolowa, lecz z jej absolwentów pozostały tylko jednostki. Ponowne otwarcie tej szkoły staje się koniecznością. Kadre techniczną trzeba będzie ściągnąć z innych ośrodków. Plany rozbudowy zakładu są zatwierdzone, brak jednak wykonawcy. Rozbudowa zakładu, to nie tylko nowe hale, ale także nowoczesne maszyny, nawet z importu. Obecny park maszynowy jest przestarzały, każda niemal maszyna jest innego typu, co dodatkowo utrudnia ich naprawę i konserwację.

Rozwój produkcji włókienniczej w Śremie pozwoli rozwiązać istniejący tu problem pracy kobiet. W 1970 r. zatrudnienie wzrosło o 80 procent. Zakład zatrudniałby około 300 osób.

B. W.

Z Rogoźna

Nowa wialnia polskiej produkcji

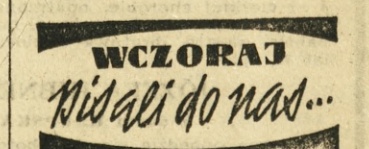
Taśmę montażową Fabryki Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie opuściła niedawno nowoczesna wialnia o symbolu M 3090. Wialnie tego typu przeszły pomyślnie badania eksploatacyjne w roku ubiegłym. Od sierpnia br. podjęto seryjną produkcję. Wialnia ta przeznaczona jest do wstępnej go czyszczenia nasion, przede wszystkim zbóż. Jej wydajność — 5 ton na godzinę. Może ona pracować w magazynach wielokondygnacyjnych lub jednokondygnacyjnych dzięki wyposażeniu jej w podnośnik i workownicę ślimakową. Konstruktorzy Zakładu Doświadczalnego „Rofamy” pracują nad konstrukcją całej rodziny wialni o wydajnościach 10, 20 i 40 ton na godzinę, które kolejno wejdą w najbliższych latach do produkcji. Czekają na nie z utęsknieniem rolnictwo polskie. Dzięki swej wysokiej nowoczesności mają również szanse eksportu. (mb)

Z Kórnik

Zakonspirowana plaża

Plaża położona jest na tzw. „Błoni”. Brak tu szatni oraz jakiegokolwiek wyznaczonego miejsca na parking. Motocykle i samochody wjeżdżają po prostu na teren kąpieliska. Tuż obok plaży na obszarze 2 ha znajduje się camping prowadzony przez PTTK. Z namiotów korzystają turyści polscy i zagraniczni. Ośrodek wyposażony jest w kuchnię (butle gazowe) i w natryski z ciepłą i zimną wodą. Jest tu także kiosk spełniający rolę bufetu. Szkoda, że słabo zaopatrzone.

Niełatwo tu trafić. Jeden jedyny znak informacyjny o istnieniu campingu znajduje się tuż przed samym wjazdem na jego teren. Jest to stanowczo za mało... (rk)



... Lucyna S., pytając dlaczego w Wągrowcu rozwodzi się pieczywo w otwartych koszach na ciężarowych samochodach, niezmym nie przykrytych. Pieczywo to zostawia się przed zamkniętymi sklepami bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Osłada na nim kurzy, siadają ptaki. Może dyrekcja WSS załatwi tę sprawę ku radości mieszkańców Wągrowca.